Nr. 23. We Lwowie Środa dnia 29. Stycznia 1879. **Rok XII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 6 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spk.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33 — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Administracji.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

Za miesiąc LUTY we Lwowie:
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.

Lwów 28. stycznia.

Maurycy Mochnacki w swem piśmie o literaturze 19go wieku, stawia i filozoficznie przeprowadza tezę, że literatura narodu każdego to nie co innego, jeno środek, za pomocą którego naród dochodzi do „poczucia siebie samego w swojem jestestwie." Wartość każdego dzieła w piśmiennictwie narodu tem większa, im żywiej, im wierniej odbija ono myśl narodu, im doskonalszem ono jest oddaniem ducha narodowego, im bardziej przez to odzwierciedla wewnętrzną jego istotę i doprowadza go do owego poczucia się i zrozumienia.

Toż samo powiedziećby można i o tem — co reprezentacja narodu imieniem jego wypowiada z politycznej trybuny, z której głos jej po całym rozchodzi się świecie. Ma to być wyrazem „poczucia się w swojem własnem jestestwie", ale jestestwie politycznem — ma przedewszystkiem innem wyrażać polityczną myśl narodu, raz dla niego samego, aby w tem jak w zwierciedle prawdziwe swe duchowe ujrzał oblicze, powtóre dla świata, aby on znał prądy, z jakiemi w narodzie tym ma do czynienia, ażeby wiedział, w jakim kierunku z narodem tym ma się liczyć, ażeby — zwłaszcza gdy się rozchodzi o naród, politycznego bytu pozbawiony — zachował mu bodaj zawsze właściwe mu miejsce w wielkiej rodzinie ludzkości. Tam zaś szczególniej, gdzie po parlamentarnem działaniu reprezentacji narodu takiego trudno się spodziewać jakichkolwiek bezpośrednich i na bieżącą już chwilę korzyści — ów wyżej wskazany wzgląd staje bezwarunkowo na pierwszem miejscu, jako kryterjum, czy i o ile reprezentacja narodu spełnia wiernie i dobrze swoje zadanie.

Z tego stanowiska oceniona, ostatnia mowa posła **Hausnera** — to prawdziwe arcydzieło wymowy parlamentarnej — nabiera wysokiej wartości. Po tem wszystkiem, co się w ostatnich latach w Europie całej i w Austrji działo — po zwycięstwach caratu, którym się Europa obojętnie przypatrywała — po owym berlińskim traktacie, który ani idei prawa, ani dobrze zrozumianym interesom Europy zadość uczynić nie umiał — po bezskutecznych z różnych stron wysileniach, ażeby Austrję pchnąć na tory szczerze anti-rosyjskiej polityki — po owej parlamentarnej kapitulacji ze strony większości delegacyj wspólnych i większości Rady państwa — po tem, że rząd stanął przed parlamentem z dokonanemi faktami, których żadną parlamentarną uchwałą dziś już cofnąć nie można: po tem wszystkiem, cokolwiekby ze strony polskich posłów w tym przedmiocie wypowiedziano, niczem innem być nie mogło, jak manifestacją ducha polskiego, polskiej myśli politycznej objawem. I twierdzimy — a z samego tekstu mowy p. Hausnera czytelnik się o tem przekonać może — iż w mowie tej właśnie myśl polityczna narodu polskiego najsilniej, najwierniej i najpiękniej się objawiła.

Nie tylko dniem dzisiejszym żyje naród, życie jego dzisiejsze ma podstawę w przeszłości, musi zaspakajać bieżące potrzeby chwili, musi pod karą zagłady zwracać się w przyszłość. Toż i mowa p. Hausnera z przeszłości narodu czerpiąc motywa, nie przepomina o bieżącej chwili, ale też silnie wytęża wzrok w przyszłość. Przypomniał on obcym a w wielkiej liczbie wrogim słuchaczom, iż to, czem się wiek 19ty pyszni, co na sztandarach swych wypisał, owa w o l n o ś ć p o l i t y c z n a ujęta w ramy konstytucyjnego systemu, jest oraz myślą dziejową Polski; a kiedy z zapałem mówił o konstytucji trzeciego maja, która nieuporządkowanej wolności nadała kształty, jakich się nowożytny rozwój domaga; kiedy w tem właśnie politycznem dziele narodu polskiego upatrywał powód, dla którego rozbiór Polski był powszechnem nieszczęściem, a jej odbudowanie stało się etyczną koniecznością — on, Niemiec z rodu, bardziej był Polakiem niż niejeden co drzewem genealogicznem sięga aż w Piasty, a giętkością karku przypomina kłaniających się Repninowi dworzan Stanisława Augusta. Był nim także w odniesieniu do bieżącej chwili. Bo gdybyśmy nawet dzisiejsze, chwilowe interesy w najszczuplejszym pojmowali zakresie i odnieśli do terenu, na którym się owa walka parlament[illegible] odbywała — to wyrażona przez Haus[illegible] myśl samorządu, myśl rozszerzenia p[illegible]ów krajowych i przywrócenia im [illegible] które im odjęła centralisty[illegible] wiedeńskiego parlamentu[illegible]owcza jego opozycja prze[illegible]i, który głównym jest [illegible]nia praw prowincjonalno[illegible] w odniesieniu do danych[illegible]śla polską. Zwrócił się także i ku przyszłości — a wskazując zgodnie z resztą naszej reprezentacji chociaż dobitniej niż ona, na konieczność odbudowania Polski w imię interesów Europy, a natchnąwszy całą swą mowę od początku do końca, duchem prawa, sprawiedliwości i wolności, i zaznaczając tem samem, że tak jak przeszłość nasza na tych zasadach się rozwijała, jak obecnie niczego innego prócz sprawiedliwości się nie domagamy, tak też i przyszłość na innych podstawach rozwijać się nie może: postawił sprawę polską na właściwym jej gruncie, oddał znowu wiernie myśl polskiego narodu. Bo nie zwycięży sprawa nasza inaczej — jeno w takiem solidarnem złączeniu z owemi długo gnębionemi a jednak coraz potężniej uznania i zastosowania domagającemi się zasadami.

Toż pominąć możemy rozliczne świetne szczegóły tej mowy — a czytelnikom którzy ją mają w rękach, nie potrzebujemy wykazywać jej piękności, trafności spostrzeżeń, głębokości myśli a nieporównanych zewnętrznych zalet oratorskich. Nam tylko chodziło o wskazanie, że owemu na czele podanemu zadaniu wszelkich na zewnątrz wystąpień reprezentacji polskiego narodu, mowa posła Hausnera w całej pełni czyni zadość — że jest ona jednym z tych wiernych a świetnych odzwierciedleń ducha polskiego, zapomocą których i naród sam wzmacnia się w poczuciu własnego bytu, i na zewnątrz przedstawia jako uprawniony członek rodziny ludów, jako potrzebna jej część, jako czynnik cywilizacyjny. P. Hausner **zachował solidarność** z przeszłością Polski, z jej dzisiejszemi potrzebami, z jej nigdy nie osłabionem dążeniem w przyszłość, zachował ją tak silnie i świetnie, że tego nie osłabi nawet fakt, nad którym nie można nie ubolewać, iż zewnętrzna, formalna solidarność z resztą reprezentacji jest zerwana..

Wszystkie wiedeńskie dzienniki poświęciły obszerniejsze uwagi znakomitej mowie Hausnera. Nie będziemy oczywiście głosów tych w całości przytaczać — a zaznaczamy tylko, iż p o l s k i e stanowisko mowcy zostało tam zrozumiane i ocenione, i prawie przez wszystkie dzienniki te podniesione. *N. W. Tagblatt* uznaje, iż p. Hausner silnie wystąpił ze swym czysto polskim charakterem i przypomina posłom naszym, że w imię tej samej polityki utylitarnej, której oni bronią, Polska została rozdartą i nieprzyjaciołom na łup rzucona. W podobnej myśli wyraża się *Deutsche Ztg.* i inne pisma. Półurzędowe zaś czynią p. Hausnerowi zarzut z tego, iż mówi jako Polak. I tak d w o r s k i *Fremdenblatt* powiada: „W mowach Hausnera robi najlepsze wrażenie jego gorące poczucie dla praw i ludów wszelkich szlachetnych dążeń ludzkości — lecz odstręczać od nich musi jego j e d n o s t r o n n y n a r o d o w y c h a r a k t e r, który go dziś doprowadził aż do żądania odbudowania Polski, i wydobył z niego tęskne westchnienie do owych czasów, kiedy sejmy miały władzę systowania parlamentaryzmu." A p ó ł u r z ę d o w a *Presse* powiada o Hausnerze: „J a k g ł ę b o k o p o l s k i e n a r o d o w e p o c z u c i e j e s t w n i m z a k o r z e n i o n e, udowodnił mowca swem uwielbieniem dawnej polskiej konstytucji, którą stawiał wręcz jako wzór dla wszystkich czasów i ludów, tę samą konstytucję, która zawiera instytucję przysłowiowych „sejmów polskich", którym Polska zawdzięcza swój podział." Półurzędowiec wiedeński albo zapomniał o konstytucji 3. maja, albo też jej zupełnie nie zna. A dalej powiada to samo pismo: „W swojej bez granic nienawiści do Moskwy, o której już świadczyła pierwsza mowa Hausnera podczas adresowej dyskusji, a która zaćmiewa jego wzrok, dał się p. Hausner porwać do politycznych kombinacyj i obaw najzupełniej nieuzasadnionych, a których dojrzały polityk i spokojny widz dziejowego teatru nigdyby się nie dopuścił." Te nagany dworskiego i półurzędowego organu wiedeńskiego, oparte na „jednostronnie" polskiem stanowisku Hausnera, i na jego „nienawiści" dla Moskwy — są najpiękniejszą dla niego pochwałą.

Mowa posła Hausnera

na posiedzeniu Rady państwa z d. 24. bm.

(Według stenogramu.)

(Dokończenie.)

Odpowiem jeszcze pokrótce na to, co zarzucają zazwyczaj przeciw odrzuceniu traktatu berlińskiego, nazywając to z jednej strony środkiem niepraktycznym, z drugiej wręcz szkodliwym. Pominąwszy widzenie rzeczy rządu, czynią zazwyczaj trzy zarzuty przeciw odrzuceniu. Po pierwsze powiadają, że odrzucenie traktatu berlińskiego musiałoby pociągnąć za sobą koniecznie odwołanie natychmiast wojsk naszych z Bośnji i Hercogowiny, coby w najwyższym stopniu zaszkodziło godności i potędze naszej monarchji. Powtóre, co ma dalej nastąpić, aby zabezpieczyć interesa, i zachować urok Austrji na Wschodzie — po trzecie traktat berliński jest wprawdzie słabym i niedostatecznym, ale przecież jedynym hamulcem nałożonym Rosji. Na to odpowiadam co następuje:

Odwołanie natychmiastowe naszych wojsk z Bośnji i Hercogowiny nie musi być koniecznem następstwem odrzucenia traktatu berlińskiego. Liczę się i ja o tyle z utworzonemi już niestety! stosunkami, ażebym nie miał widzieć moralnie i materjalnie szkodliwych następstw takiego kroku dziś przedsięwziętego, i takowy doradzał. W o j s k a n a s z e z o s t a ł y b y t a m w takim razie, dopóki nie zostałby zaprowadzony i nie umocnił się nowy porządek rzeczy, dopóki uprawnione żądania chrześcian bośniackich nie byłyby zabezpieczone. Wojska zostałyby tam tak długo, dopóki byłyby potrzebne jako p o c z t y w y s u n i ę t e n a w y c i e c z k ę p r z e c i w R o s j i — zostałyby tam nie na mocy mandatu, ale tak, jak gdyby czy to za poradą hr. Secsenyego, czy hr. Hohenwartha dawniej tam posłane były, na mocy prawa i obowiązku we wzburzonem silnie państwie ościennem, którego na razie nie w stanie uspokoić monarcha, ciężko przez swego śmiertelnego wroga turbowany, przywrócić porządek zabezpieczający granicę.

Zostałyby tam, aby spełnić pierwotny cel okupacji określony przez lorda Beaconsfielda na 8 posiedzeniu z dnia 28. czerwca, gdy usiłując zalecić mandat, powiedział: „L'Autriche Hongrie accomplira le grand devoir de maintenir l'ordre, de l'assurer, d'établir la prosperité et en definitive de f o r t i f i e r l a P o r t e O t t o m a n e" (słuchajcie! słuchajcie! bardzo dobrze), a b y w z m o c n i ć P o r t ę O t t o m a ń s k ą. Ten cel mandatu zdaje się w skutek lakonicznej i niejasnej stylizacji art. 25 nieco się nadkruszył i zmalał (śmiech), gdyż zadanie wzmocnienia wys. Porty pojmuje obecnie hr. Andrassy w ten sposób, że według jego oświadczenia aneksja jest dziś już na porządku dziennym, że w inspirowanym adresie Bośniackim zwierzchnicze prawa sułtana po prostu pominięto i hr. Andrassy o oświadczył: „że gdy mocarstwa wraz z Austrją gwarantowały byt Turcji w r. 1856, to też mocarstwa wraz z Austrją mają prawo Turcją rozporządzać. Gdyby tę zasadę prawną i to pojęcie obowiązków poręczyciela zechcieć zastosować do stosunków prywatnych, miałoby to wielce budujące skutki (wesołość). Gdy tedy niedostateczna i niejasna stylizacja art. 25 doprowadziła do tak szczególnego pojęcia o zadaniu wzmocnienia wys. Porty, nie widzę jakie niebezpieczeństwo mogłoby wyniknąć z odrzucenia traktatu berlińskiego, gdy i tak właściwy cel pominięto. Przeciwnie, wyobrażam sobie, że po odrzuceniu traktatu berlińskiego, możeby się wróciło do pierwotnego celu okupacji.

A to prowadzi mię wprost do odpowiedzi na drugi zarzut, co dalej w takim razie staćby się miało? D a l e j s t a ć b y s i ę m i a ł o t o, c o d a w n o s t a ć s i ę b y ł o p o w i n n o: Konwencja z Turcją, ale konwencja rzeczywista i prawdziwa, konwencja uczciwa i lojalna, nie mityczna, w postaci ciągłych niekończących się nigdy układów, nie narzucona tonem władcy, nieupokarzająca swemi wymaganiami, ale konwencja dająca istotną rękojmię bezpieczeństwa granic, wypełnienia słusznych żądań chrześcian Bośniackich, którzy mi bynajmniej nie są tak obojętnymi, jak mi zarzucają, konwencja przyrzekająca Turcji opiekę przeciw dalszym napadom Rosji, na jak najrozleglejszej podstawie konwencji i ustępstw terytorjalnych chętnie zapewne zawarta, któraby może doprowadziła do stworzenia nowej ery wpływu austrjackiego na półwyspie Bałkańskim.

Co do trzeciego i najcięższego zarzutu, że mianowicie Rosja przez odrzucenie traktatu berlińskiego uwolnioną byłaby od wszystkich zobowiązań traktatem na nią nałożonych, to przecież nikt dziś już naprawdę utrzymywać nie zechce, że Rosja nie wyzyskała wszystkich słabych stron traktatu berlińskiego, gdzie tylko miała wolne ku temu pozostawione pole, jak mogła najkorzystniej dla siebie — jedyny zaś tylko punkt jego przeciw niej zwrócony, tj. oddzielenie Rumelji wschodniej od Bułgarji, rzeczywiście zniweczyła.

Wyzyskała np. Rosja i wyzyskuje jeszcze niewciągnięcie w traktat berliński sprawy zwrotu kosztów wojennych, w układach toczących się obecnie pomiędzy księciem Łabanowem a wrzekomo Karatheodorym paszą, lecz właściwie pomiędzy Łabanowem a zapożyczonym z Tunetu awanturnikiem Chejreddinem, w których to układach za sumy niedostające wys. Porcie, jest już mowa o nowych ustępstwach terytorjalnych. Zniweczenie jedynego niemiłego Rosji punktu organizacji prowincji Rumelji wschodniej, odbija się najlepiej w szorstkiem, gwałtownem przeszkadzaniu czynnościom rumelijskiej komisji finansowej w Filippopolu przez zawsze tak usłużnych Bułgarów, w odmówieniu opieki tejże komisji ze strony władz rosyjskich, wojska i jego dowódzców, a to wszystko pod godłem: Car strzela a Dunduków kule nosi.

A groźniejszą jeszcze jest od dłuższego czasu powstała i ciągle utrzymująca się pogłoska o żądaniu Rosji, ażeby przed wymarszem jej wojsk z Rumelji Turcja gwarantowała za bezpieczeństwo jej ludności chrześciańskiej. W i ę c e j o b u r z a j ą c e g o s z y d e r s t w a z t r a k t a t u b e r l i ń s k i e g o t r u d n o w y m y ś l e ć, gdy przecież ten właśnie traktat jest jedyną możebną gwarancją tego bezpieczeństwa. Owoż stoimy tu znów w obec złowróżbej mięszaniny obłudy i wyzywania, zawartego w wyrazie g w a r a n c j i w tem znaczeniu, w tem słowie, które w r. 1870 wywołało wybuch, już niemal zażegnanej wojny francusko-pruskiej. Są to te gwarancje, których wilk żąda od owcy, te gwarancje, o których żądający ich wie naprzód, że nigdy nie mogą być spełnione, i których każdego czasu według upodobania za wywołaniem sztucznie ukartowanych powstań i rozruchów przez ogłupiałe i zapłacone tłumy, czy przez pojedynczych ludzi, zażądać można i poddać w wątpliwość wszystko, co było postanowionem. Żądaniem tej gwarancji przed wymarszem wojsk rosyjskich zniesiony wszakże w istocie jest traktat berliński, wypchnięty z obiegu i złożony a d a c t a, a co jest rzeczą charakterystyczną, że to nikogo nie uderza, nikogo nie niepokoi, nikogo nie oburza, że to nikomu oczu nie otworzyło. A zatem argument, że przez odrzucenie traktatu berlińskiego uwolniłoby się Rosję od zobowiązań, nałożonych na nią tym traktatem, upada zupełnie przez owo domaganie się gwarancji, albowiem dalej idącego samowolnego postępowania, jak dzisiejsze Rosji, nawet i w takim razie pomyśleć już nie można.

Pytam zatem: Co właściwie mamy zatwierdzić? Czy to co R o s j a j u ż p r e c z u s u n ę ł a, t o, c o r z ą d h r. A n d r a s s y'e g o u s u n ą ć z a m i e r z a? Mamyż stworzyć punkt wyjścia do dalszego nieskończonego w tym kierunku postępowania, mamyż przyłożyć ręki do wynikającego z tego postępowania obciążenia ludów? Nie dam się skłonić do zatwierdzenia jego temi pozornemi powodami, jakoby traktat berliński, jaki dziś jest i jak go dziś wyzyskuję, zwrócony był przeciw Rosji, i nie dam się nawet skłonić twierdzeniem, jakoby ten traktat w ogóle jeszcze istniał. J a k o r e p r e z e n t a n t l u d u, n i e m o g ę b r a ć n a s i e b i e p o s p o ł u p r a k t y c z n i e n i e m a j ą c e j c e l u, z a s a d n i c z o z u p e ł n i e p o t ę p i e n i a g o d n e j o d p o w i e d z i a l n o ś c i z a t e n p a s z k w i l n a s p r a w i e d l i w o ś ć l u d z k ą i p r a w a m i ę d z y n a r o d o w e. Sumienie moje nie pozwala mi zatwierdzać traktat zawarty z przyzwoleniem Rosji, który nie przeszkadza tejże dostać się do Konstantynopola — celu swych życzeń i dążeń — który nas czyni jej spółwinowajcami i sprzymierzeńcami, i który nie dozwala żadnemu głosującemu za nim Polakowi upominać się o bezprawia na jego ojczyźnie popełnione. Albowiem kto zatwierdza t r a k t a t y d e p c ą c e p r a w a i w o l n o ś ć n a r o d ó w, t e n n i e b ę d z i e m ó g ł l e k k i e m s e r c e m p o w o ł a ć s i ę n a p r a w o i w o l n o ś ć n a r o d ó w, w o b r o n i e ś w i ę t e j s p r a w y s w e j w ł a s n e j o j c z y z n y. (Brawo! brawo!)

Te arcyważne powody nie dozwalają mi osobiście żadną miarą głosować za zatwierdzeniem traktatu.

Nie łudzę się wszakże bynajmniej, wiem dobrze, iż słowa moje przebrzmią bez echa. Stawiam więc wniosek, za którym głosować mogą także ci, którzy nie zgadzają się ze mną co do potępienia traktatu berlińskiego; wniosek zawierający przejście do porządku dziennego, umotywowane dwoma niezaprzeczonemi i bardzo ważnemi faktami...

Odczytam ten wniosek i zalecę panom jego przyjęcie. Do tych zaś, którzy przecież za zatwierdzeniem traktatu berlińskiego, chcą głosować, odzywam się raz jeszcze z przestrogą: Traktat ten nie jest niczem innem, jak punktem wyjścia do zamierzonej od dawna przez hr. Andrassy'ego drogi na Nowy-Bazar, Mitrowicę do Saloniki, która ilekolwiekby kosztowała ofiar pieniędzy i ludzi, utoruje tylko i skróci drugą historyczną drogę przyszłości Fadiejewa i rosyjskiego stronnictwa ruchu, drogę z Warszawy do Konstantynopola i z Konstantynopola do Wiednia.

Nauczyciel Aleksandra I.

(Dokończenie.)

Nie ulega wątpliwości, że Aleksander, jako W. książę i później jako cesarz, długo odpłacał się Laharpe'owi prawdziwem przywiązaniem i szacunkiem. Owe wyżej przytoczone słowa przy przedstawieniu w Paryżu, jasno charakteryzują stosunek obydwóch; w listach też do swego nauczyciela wyznaje Aleksander przekonania liberalne. Na tronie już prosi Laharpe'a o częste listy i rady, dodając, że jeżeli zawsze odpisywać nie będzie w stanie, to jednak duch Laharpe'a zawsze z nim będzie.

Później ten stosunek się oziębił, a chłód, zdaje się datuje się od dnia, w którym Aleksander przyjmując najczulej Laharpe'a i ze wszystkiego się spowiadając, zataił przed nim tegoż dnia podpisane św. przymierze. Pomiędzy papierami znajduje się list niepewnej daty, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, ostatni pisany do Aleksandra. Nic w nim nie zdradza głębszego wzruszenia; ten sam tu styl podniosły i spokojny, a w końcu tylko niejako prośba i zaklęcie, aby nie unikał prawdy; ale przeciwnie jej duszę swą na rozcież otworzył.

Jak wszyscy ludzkość kochający, dożył i Laharpe ciężkich zawodów: dożył św. przymierza, kongresu w Weronie itp.; zawiódł go w wygórowanych pragnieniach jego najukochańszy uczeń. Laharpe marzył w początku o zbawieniu ludzkości i obdarowaniu jej wolnością za pomocą dwóch ludzi: Napoleona i Aleksandra. Jakkolwiek nie przenikliwy polityk, ale duszą oddany swej idei, odgadł wcześnie Napoleona. W roku 1802 pisze do Aleksandra o Napoleonie, jako o przyszłym cesarzu, pełen jeszcze nadziei, że jego uczeń mu zawsze pozostanie dla spełnienia wielkiego posłannictwa i często znak ten w następnych listach powtarza z wiarą, że Aleksander nigdy nie będzie jak tamten, który śmiał powiedzieć: „Le peuple n'est bon qu'a faire des souliers."

Jednym z głębokich zawodów dla Laharpe'a było zawieszenie przez Aleksandra jawności posiedzeń sejmu Królestwa Polskiego. — Memorandum w tym przedmiocie, znajdujące się w papierach, wyraźnie mówi o doznanym zawodzie. — Jakkolwiek posiedzenia te nigdy prawie publicznemi nie były, to jednak przypuszczano tyle osób, że de facto jawność była zachowana. Jeżeli, mówi Laharpe mniej więcej dalej, Polacy czasami wolności trochę nadużyć mogli, to jeszcze nie stanowi tytułu dla odbierania im solennych przyrzeczeń, danych im przez W. C. Mość. Teraz zaś Austrja i Prusy będą się tylko cieszyć, patrząc jak serca Polaków odwracać się będą od W. C. Mości.

Do najdroższych idei Laharpe'a należała myśl wskrzeszenia Polski za pomocą Aleksandra. Wspomnieliśmy już, że korespondencja jego z Aleksandrem od roku 1814 i w epoce konstytuowania stosunków i granic państw europejskich, jest częstszą i obszerniejszą. Laharpe wtedy nie opuszcza ani jednej sposobności, aby przypomnieć cesarzowi jego wielkie zadania, a pomiędzy temi góruje wskrzeszenie Polski. Wzmianki o naszym kraju przepełnione są najczyściejszemi uczuciami i godne jest zaiste zastanowienia, jak do pewnego czasu, długo nawet los nasz przejmował do głębi najczulsze i najszlachetniejsze serca i umysły w świecie. Mieliśmy niezawodnie bez porównania wyższe, jak obecnie, moralne stanowisko w Europie. Patrząc głębiej w przebieg dziejów ludzkości, przekonać się można, że stanowisko takie — to potęga, z którą i najpraktyczniejszy, ale wyższy mąż stanu rachować się musi.

Małym tego dowodem był Laharpe, umiejący zachować swój charakter republikański na dworze petersburskim. — Długo żadne intrygi nie mogły odsunąć go z jego stanowiska nauczycielskiego, ale wreszcie odniosły zamierzony skutek. — Dano mu znać, że usług jego dalej nie potrzebują, z wolnością jednak wyboru jakiego urzędu dla wynagrodzenia go. — Laharpe wynagrodzenia nie przyjął, i wyłuszczył swe powody w liście do Katarzyny, a na otrzymanej audyencji jasno wypowiedział swe przekonanie. — Audjencja trwała dwie godziny, i korzystając z dobrego usposobienia cesarzowej, Laharpe pochwycił sposobność bronienia Francji i panujących tam wówczas zasad. — Sąd jego o Katarzynie jest w ogóle pochlebny, z wiarą w jej chęć reform, z przekonaniem o wpływie na nią wyobrażeń liberalnych. — Nie będziemy wchodzić w te tajniki psychologiczne, łączące Voltaire'a z Fryderykiem W., Laharpe'a z Katarzyną, w dziwny zwrot umysłu republikanina, całą nadzieję podniesienia ludzkości składającego w ręce jednego człowieka. — Być może, że owi republikanie mało w gruncie mieli wiary w ten lud, którego obraz ich nie opuszczał. — Widzieli go przez wieki tyranii zdemoralizowanym, i gdzie indziej zwracali swój wzrok, a jednak nigdy idei nie opuszczali.

Polska była dla Laharpe'a podobną ideą, do urzeczywistnienia przez Aleksandra. — Dopomina się on wskrzeszenia jej w imię zasady sprawiedliwości, i to mu wystarcza, bo widocznie ani naszej historji, ani naszego ówczesnego stanu nie znał, nie sądzi też naszych błędów i nie podnosi przymiotów. — Znajdujemy w jego papierach liczne dowody tego zapatrywania się, a między innemi z przyczyny obelgi, wyrządzonej publicznie przez innych Polaków Sucharzewskiemu, b. posłowi kaliskiemu. — Bierze on tu gorąco stronę tego ostatniego, oburza się na obelgę, podnosi czysty charakter Sucharzewskiego i jego przywiązanie do zasad, w końcu jednak dodaje, że ciężko on musiał przewinnić w obec swoich rodaków.

Wypadek ten opisany jest w rodzaju skargi nie tylko na lżących, ale i na obejście się władz z Sucharzewskim, odstawionym nazajutrz do granicy pruskiej. — Teka, w których się ta skarga znajduje, opatrzona jest datą 1802 r. — Podajemy rzecz tę w krótkości, znajdujemy w niej bowiem, pomimo szorstkości objawu, tę cześć i poszanowanie dla reform podjętych trzeciego maja, które tradycyjnie do nas przeszły.

Na objedzie u pewnego jenerała rosyjskiego w Petersburgu znajdował się oprócz wielu innych Polaków i Sucharzewski, podochocony winem, i dużo i głośno rozmawiający, co być może przez resztę gości, a szczególniej Polaków dobrze uważanem nie było. — Po objedzie jednak Sucharzewski spokojnie rozmawiał z Ogińskim, który dopiero przerwał rozmowę po zbliżeniu się Aleksandra Potockiego, trącającego go w rękę. — Natychmiast przybliżył się do Sucharzewskiego jakiś Polak, lżąc go i szukając zaczepki, tak, że Sucharzewski chwycił za szablę, i w tej chwili napastnik rzucił się nań; lekkie jednak cięcie szabli zmusiło go do ustąpienia. — Wtedy Sucharzewski dostrzegłszy senatora Ilińskiego, chciał się udać pod jego protekcję, ale i od tego również jak od innych lżony i odpychany zmuszony był opuścić towarzystwo.

Smutny los człowieka przywiązanego do swych zasad, ale były to inne zasady jak Laharpe'a, — ciasne, zamknięte, noszące w sobie zasady śmierci, odpychające wszelkie środki odrodzenia: inny też był koniec Laharpe'a, 84letniego starca, zwracającego jeszcze w ostatnich chwilach myśli ku ukochanym ideom, i wzrok na ciągle w jego pracowni zawieszoną i nieśmiertelnikami uwieńczoną „konstytucję polską." — Sądzimy, że kilka słów o tym mało u nas znanym przyjacielu kraju naszego, którego działalność nie pozostała bez wpływu na losy nasze, chętnie przez naszą publiczność przyjęte będą.

Mój wniosek opiewa jak następuje (czyta:)

„Zważywszy, że w obec parlamentu austrjackiego stoi od dłuższego czasu dymisjonowane już ministerstwo;

zważywszy dalej, że bez zawarcia zastrzeżonej wyraźnie art. 25tym traktatu berlińskiego, zatem obowiązkowej konwencji z Portą ottomańską, okupacja krajów tureckich, i wynikające ztąd obciążenie państwa nie opiera się obecnie na zupełnie prawnej podstawie,

nie czuje się Izba poselska obowiązaną teraz już o konstytucyjnem zatwierdzeniu traktatu berlińskiego uchwalać, i zastrzegając sobie w swoim czasie uchwałę nad uzupełnionem, przez stałe ministerstwo wniesionem przedłożeniem, przechodzi do porządku dziennego.

Traktat berliński

w wiedeńskiej Radzie państwa.

Mowa posła Hausnera ożywiła znacznie dyskusję traktatową, która ostatnimi dniami żadnego już nie budziła interesu. Po mowie tej zamknięto dyskusję, i wybrano generalnym mowcą za wnioskiem większości hr. Coroniniego, którego nazwisko pojawiało się ostatnimi czasy na listach kandydatów do ministerstwa, zaś dra Sturma za wnioskiem mniejszości.

Hr. Coronini tak w swojem jak i posła Grocholskiego imieniu zastrzega się przeciw porównaniu rozbioru Polski z rozbiorem Turcji. Polska była państwem, które samo w sobie miało warunki i rację istnienia, i cywilizacyjne znaczenie. Turcja mieczem zdobyła i utrzymała panowanie i wszelką kulturę gnębiła. Krzywda pierwszej wyrządzona nie może iść w porównanie z tem, co się z drugą dzieje. Mowca broni następnie hr. Andrassego przed zarzutem, iż siebie i drugich łudził, i przytacza liczne jego oświadczenia, w których minister wprost przygotowywał umysły do okupacji. Czyż Austrja mogła, czy było to jej godnem — bagnetem odpierać chroniących się na jej terytorjum starców, kobiety i dzieci? Kongres wyższe nam przyznał powołanie, upoważniając byśmy prowincje te zajęli i zarządzali niemi, wprowadzając tam prawne stosunki i porządek. Jeżeli hr. Andrassy domagał się mandatu, to jest to tylko zaszczytnem dla Austrji, że żądaniu jej ministra tak chętnie uczyniono zadość. Zarzucano nie zawarcie konwencji. Ależ konwencja ta odnosi się w berlińskim traktacie tylko do Nowego Bazaru, nie zaś jak Turcja utrzymuje do Bośnji. Ponieważ traktat berliński odpowiada pojęciom nowożytnego prawa międzynarodowego (winszujemy takich pojęć! Red. Dz. P.), ponieważ broni słusznego prawa Austrji (?) i dał to przynajmniej co się uzyskać dało, chociaż nie to wszystko, co było pożądanem — przeto zatwierdzić go trzeba.

Jeneralny mowca mniejszości dr. Sturm mową swą obudził wielki zapał, rzucając rządowi śmiało rękawicę, i oświadczając, że między rządem a partją liberalną stworzono przepaść nie do przebycia. Skreśla pokrótce przebieg parlamentarnych wypadków w Austrji w sprawie wschodniej — i owe zwroty, jakie dokonywało w tym przedmiocie stronnictwo dworskie i rządowe. Uderza silnie — chociaż już nie nowemi argumentami na zwolenników okupacyjnej polityki — mówiąc między innemi: „że Węgrzy i Polacy prędzej przystali na okupacyjną politykę niż my Niemcy — nad tem ubolewać muszę, sądzę bowiem, że dla obu tamtych narodowości jest ona o wiele więcej niebezpieczną.“ Przechodzi następnie do różnicy między wnioskiem mniejszości a Scharschmida, którą to różnicę w tem upatruje, iż pierwszy jest silniejszą choć treściwszą, drugi osłabioną naganą rządu. Zwraca się następnie przeciw ministrowi Ungrowi — głównie zaś przeciw temu twierdzeniu jego, że instytucje państwa nie mogą się naginać do paragrafów, i że dla dobra publicznego konstytucja musi być zainterpretowana tak jak potrzeba — i mówi dalej:

„Tem twierdzeniem ministerstwo — powiadam to z ubolewaniem — wystąpiło już z partji konstytucyjnej. Ministerstwo za partję swoją obrało sobie stronnictwo prawa, które jedyne w tej Izbie stoi jako zwarta falanga na tem samem stanowisku, jakie rząd w tej kwestji zajmuje. Dla tego też dawniej konstytucyjne ministerstwo odejdzie od nas jako antikonstytucyjne, jeżeli w ogóle kiedy odejdzie! Stronnictwem zaś rządowem będzie to, które powiada: Nie mamy prawa zatwierdzać traktatu — dla tego zatwierdzimy go; okupacja musi się stać aneksją, dla tego zatwierdzimy okupację, ażeby zapomocą zatwierdzenia udzielonego ze złamaniem prawa, okupacja stała się też złamaniem traktatowej umowy. Tak więc dożyliśmy tego, że chociaż ministrowie nie opuścili swych zaszczytnych stanowisk, jednak przebyliśmy zmianę ministerstwa — ponieważ z konstytucyjnego stało się ono antikonstytucyjnem — zmianę taką, że gorszej się już obawiać nie możemy.“

Na to wyzwanie, przypominające żywo sceny z p. Schmerlingiem w r. 1865 — odpowiedział p. minister orator w sposób, dowodzący jak silnie zadrżały ławy ministerjalne pod tym śmiałym szturmem dra Sturma:

Minister dr. Unger czuje się przedewszystkiem obowiązanym zapewnić, iż to co mówił, według najlepszej woli i wiedzy mówił, jako jurysta i minister—i że zarówno swej jurydycznej jak politycznej przeszłości zadałby kłam, gdyby wyraźnie raz jeszcze tego nie powtórzył, że kwestja interpretacji konstytucji nic niema wspólnego z kwestją wierności dla niej. Po kilku uwagach zupełnie nie dowodzących niczego, a odnoszących się do interpretacji, zwraca się energicznie przeciwko podejrzywaniom, jakoby rząd zawracał na reakcyjne tory. Rząd ma zupełne przekonanie, że nie zasługuje na zarzut sprzeniewierzenia się konstytucji i dla tego mocno go boli obrót, jaki w ostatnich czasach wzięła polemika antiministerjalna w Radzie państwa. Wśród śmiechu i szyderstwa oświadcza mowca, że nie zna nad sobą innego sędziego prócz Boga i swego sumienia. Zapewnia dalej, że żaden z teraźniejszych ministrów nie czepia się wszystkiemi siłami krzesła; żaden śmiech nie stłumi mu głosu do wyrażenia tęsknoty, z którą członkowie gabinetu czekają uwolnienia z posad, piastowanych li tylko z poświęcenia. (Śmiech i wrzawa.)

Rozprawa otwarta na nowo.

Dep. Grocholski: Korzystam z nastręczonej przez regulamin sposobności, aby ze względu na wczorajszą mowę deputowanego z większych posiadłości okręgu samborskiego w Galicji złożyć oświadczenie imieniem moich współtowarzyszy. — Pan dep. Hausner, mimo że zapatrywania jego nie zgodziły się z zapatrywaniami tylu innych mowców, wybrał sobie z tylu mów, które tu słyszeliśmy, obok mowy wygłoszonej z ławki ministerjalnej, jedynie i wyłącznie za przedmiot swej ujemnej krytyki mowę, którą w naszem imieniu wygłosił dep. dr. Dunajewski, i w której wyraził nasze zapatrywanie prawne.

Że w Galicji, jak wszędzie, gdzie ludzie żyją, czują i o publiczne interesa się troszczą, istnieć muszą rozmaite zdania, to się samo przez się rozumie; w ostatnich czasach taka różnica zdań może nawet stała się żywszą — ale mimo to deputowani galicyjscy uważają sobie za obowiązek, nawet i po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, uważać się tu w duchu swego statutu krajowego nie za deputowanych pojedynczego jakiego okręgu, za zastępców pojedynczych interesów, za reprezentantów pojedynczych zapatrywań, ale za narodowych reprezentantów całego kraju Galicji. (Brawo! z prawicy).

Stósownie do tej zasady, postępowali we wszystkich kwestjach jednolicie i tak interesa państwa, jak interesa kraju starali się zawsze popierać jednolicie, według najlepszej swej wiedzy i sumienia.

Owóż zdawałoby się, jakoby dep. z większych posiadłości dawnego samborskiego okręgu w Galicji wycieczkami swemi przeciw naszej partji zamierzał uczynić tę wysoką Izbę widownią zasadniczej waśni między polskimi deputowanymi. Wobec tego mam zaszczyt prosić wys. Izby, aby przyjęła zapewnienie, że wierni naszemu przekonaniu i w pełnem poczuciu naszego obowiązku, oszczędzimy jej widoku waśni, między polskimi deputowanymi i dlatego na żadną wycieczkę odpowiadać nie będziemy; nie będziemy odpowiadać nawet wtedy, gdy nam ciśnie kto zarzut, że pojedynczy deputowany, nie dzielący naszego zdania, wyraża zapatrywania i uczucia większości Polaków; nie będziemy nawet odpowiadać wtedy, gdy nas podejrzywać kto będzie, że jesteśmy w ogólności przeciw stosunkom konstytucyjnym a za absolutyzmem, bo pewne postanowienie konstytucji tłómaczymy odmiennie. Że jednak zajśćby mogły okoliczności, któreby nas zniewoliły przerwać nasze milczenie, tego dodawać nie potrzebuję, bo to samo się przez się rozumie — a skoro już zabrałem głos, więc mam honor oświadczyć imieniem moich towarzyszów, że w razie gdyby wniosek postawiony w naszem imieniu przez dep. dr. Dunajewskiego, pozostać miał w mniejszości — że w takim razie przez wzgląd na to, że obecna rozterka stronnictw udaremniłaby mogła w ogóle wszelką większość, głosować będziemy za wnioskami większości.“

Zabierają jeszcze głos dep. Sturm i Scharschmid, pierwszy dla drobnego wyjaśnienia, drugi aby oświadczyć, że wniosek jego nie oznacza nieufności dla rządu.

Rozprawę zamknięto ponownie.

Dep. Hanisch składa pisemnie wniosek następujący: „Zatwierdza się traktat berliński pod warunkiem, że okupacja ustanie i wojska będą z Bośnji wycofnięte. (Śmiech homeryczny). Wniosek ten nie zyskał poparcia.

Koniec posiedzenia o godz. 2³/₄. — Następne w poniedziałek o godz. 11tej.

Sprawy zagraniczne.

Morowa zaraza.

Jak przed niedawnym czasem buletyny z pola bitwy, tak obecnie dzienniki europejskie ogłaszają codziennie wiadomości o rozwoju i postępach dżumy w Rosji, a sprawozdanie ze stanu rzeczy w miejscowościach zarażonych tą straszną chorobą stanowią już stałą rubrykę dziennikarską.

Rządy mocarstw graniczących z Rosją, a zatem najbardziej niebezpieczeństwem zagrożonych, obmyślają i postanawiają środki zabezpieczenia się przeciw wtargnięciu na ich terytorjum tego groźnego wroga, który, jak niegdyś hordy mongołów z głębin stepów moskiewskich zbliża się ku Europie; trwoga obejmuje społeczeństwa europejskie, zagrożone dziesiątkowaniem, a jak zwykle w chwilach poprzedzających wielkie klęski dziejowe, brakuje zupełnie pewnych i dokładnych wiadomości, lecz natomiast krążą obficie najrozmaitsze pogłoski, wzajemnie sobie przeczące i sprawiające tem większą trwogę i zamęt.

W czasie wojny strony wojujące starają się zwykle ukryć klęski doznane, lub przynajmniej zmniejszyć ich doniosłość, a publiczność europejska tak przyzwyczajoną jest do fałszywości wojennych buletynów moskiewskich, w których ginie zawsze przysłowiowy „jeden kozak“, że nie daje im wcale wiary, lecz czeka zwykle wiadomości korespondentów prywatnych dla zdania sobie sprawy ze stanu rzeczy.

Obecnie rząd moskiewski ma w tem interes, aby w Europie nie wiedziano dokładnie, jak dalece dżuma jest rozpowszechnioną, i w urzędowych sprawozdaniach swoich stara się przedstawić rzecz w ten sposób, że dżuma jest właściwie zlokalizowaną, i że środki, które zarządzone jakoby zostały, wystarczą zupełnie dla zapobieżenia jej rozszerzeniu się.

W rzeczywistości jednak jest całkiem inaczej, a jeżeli prywatne wiadomości są bodaj w dziesiątej części prawdziwe, to wynika z nich, że wszystko, co rząd moskiewski zdziałał dla zlokalizowania zarazy, jest nie wystarczające, i że plaga ta postępuje coraz bardziej na Zachód.

Zaradcze środki postanowione przez komisję austro-niemiecką obradującą w Wiedniu, które wczoraj w telegramie streściliśmy, uważane są przez powagi medyczne także za całkiem niewystarczające dla ochronienia Austrji i Niemiec od zarazy, a w najlepszym razie mogą one mieć tylko ten skutek, że wywrą pewną presję na Rosję i zmuszą ją może do większej energji. Z drugiej jednak strony z obrad samych tej komisji wykazało się najoczywiściej, że niebezpieczeństwo jest bardzo groźne, i że rząd moskiewski nie mogąc nawet jemu zapobiedz, ukrywanie przed Europą niebezpiecznego charakteru dżumy przyjął niejako za systemat. Konsul austrjacki w Moskwie nie mógł nawet wobec tego systemu zatelegrafować rządowi swemu jak się rzeczy mają, lecz musiał w depeszy swej uciec się do omówień i dwuznaczników, a konsul niemiecki w Odesie zawiadomił, że w mieście tem zarazy wprawdzie jeszcze nie ma, ale że wkrótce spodziewać się jej tam można, gdyż przeprowadzenie środków zaradczych i ustawienie kordonu jest rzeczą bardzo trudną.

W skutek tego oprócz postanowionych już przez komisję środków zaradczych, zawezwano rząd rumuński, aby ze swej strony zarządził te same środki ostrożności, gdyż w razie przeciwnym Rumunja traktowaną będzie zarówno jak Rosja jako kraj zarażony; postanowiono, że statki i towary pochodzące z portów przy ujściu Dunaju, podlegać muszą rewizji i desinfekcji, i nakoniec zgodzono się jednomyślnie, że bez względu na ekonomiczne straty, które ztąd wynikną, skoro tylko się okaże, iż dżuma w Rosji nie ustaje, rozciągnięty zostanie wzdłuż całej granicy moskiewsko-austrjackiej i niemieckiej ścisły kordon wojskowy, mający za zadanie bezwarunkowe przecięcie wszelkich komunikacyj z carstwem.

Jak dalece rządy uważają niebezpieczeństwo za bliskie, dowodzi najlepiej ta okoliczność, że nawet Włochy, mimo swego oddalenia od Rosji, zarządziły w portach swych kwarantannę dla statków z portów moskiewskich przypływających, a Bismark zapomniał o przyjaznych stosunkach z Rosją i zalecił wysłannikowi Niemiec, radcy Finkelburgowi, aby w rokowaniach z rządem austrjackim zostawił na stronie wszelkie względy polityczne, a rządził się wyłącznie względami zdrowia publicznego dotyczącemi.

Donoszą w końcu, że ponieważ raportom rządu moskiewskiego wierzyć nie można, dla skonstatowania stanu rzeczy w Rosji ma być wysłaną specjalna komisja, złożona ze znakomitych medyków, do składu której ma wejść także dr Biesiadecki, i że po otrzymaniu jej sprawozdania rozciągnięty zostanie natychmiast kordon wojskowy na granicy austrjackiej. Tymczasem zarówno w Wiedniu jak w Berlinie ministerstwa wojny wygotowują plany mobilizacji i ustawienia tego kordonu, a rządy zażądają zapewnie od Izb kredytu na ten przedmiot.

Rosja.

Według świadectwa najpoważniejszych dzienników europejskich w Rosji całej panuje powszechne niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy w ogóle i z wyników ostatniej wojny w szczególności. Nikt nie może uznać, aby rezultata osiągnięte były odpowiednie niezmiernym ofiarom, które wojna pochłonęła, i nikt nie przypuszcza nawet, aby Rosja mogła teraz myśleć o nowych awanturach i wojennych przedsięwzięciach. Rekryminacje i wyrzekania przeciw sprawcom wojny ostatniej, są wszędzie na porządku dziennym, a opinja publiczna za sprawców tych uważa Ignatiewa i jego stronników.

Nawet półurzędowa bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* otwiera rekryminacjom podobnym swe szpalty i powiada, że jeżeli przed dwoma laty uważano w Petersburgu za zdrajcę każdego kto zwracał uwagę na zgubne następstwa wojny, a ówczesny minister finansów popadł w niełaskę za to, że oświadczył carowi, iż wojna sprowadzi ruinę finansową, to panslawiści, popi, lekkomyślni dyplomaci i cała klika, która popchnęła Rosję do wojny, stracili dziś wszelki wpływ i znaczenie. — Zapewne będą się oni starać o odzyskanie straconego gruntu, ale usiłowania te nie mogą mieć żadnego powodzenia, bo nędza powszechnie panująca w carstwie, morowa zaraza, nihiliści i powszechny upadek ducha paraliżują w tej chwili każdy ruch Rosji na zewnątrz. Publicystyka europejska upomina cara, aby wszedł na drogę reform, które mogą jedynie wybawić Rosję z obecnych kłopotów, ale upominania te pozostaną niewątpliwie głosem wołającego na puszczy, nie ma bowiem żadnej oznaki zapowiadającej, aby rząd moskiewski myślał na serjo o jakichkolwiek zmianach dążących do słabego bodaj ograniczenia despotyzmu carskiego.

Ciekawy pod tym względem domniemanych zamiarów reformatorskich rządu moskiewskiego list z Warszawy ogłasza augsburgska *Allgemeine Zeitung*. Według listu tego, wszystkie pogłoski o zaprowadzeniu zmiany organizacji miejskiej w Warszawie, które zaprowadzone tam być miały, ustały zupełnie z chwilą powrotu z Petersburga generał-gubernatora Kotzebuego. Przed kilku jednak tygodniami nawet sfery rządowe moskiewskie, które doszły do przekonania, że wynarodowienie Polski może być uważane za możliwe tylko przez ludzi ciemnych i nieświadomych stanu rzeczy, uważały jednak, że wprowadzenie reformy tej jest tem bardziej nieuniknione, że system panujący w Polsce jest w sprzeczności z autonomją, którą car uzyskał dla Bułgarji i stanowi rażącą sprzeczność z instytucjami, które posiadają czysto moskiewskie prowincje, nie stojące pod żadnym względem wyżej od Polski. Przyznanie przez ogrom zwykle nam nieprzychylny, że Moskale nie są w stanie nas wynarodowić, jest cennem świadectwem siły ducha narodowego.

List powyższy dodaje dalej, że zarówno hr. Kotzebue jak kniaź Bariatyński, którego uważają za przyszłego jego następcę, przekonani są o konieczności reformy zarządu miast, ale że wszystko się rozbija o to, że w Petersburgu trwają w systemie wynarodowienia i chcieliby zaprowadzić przy obradach przyszłej Rady miejskiej warszawskiej język moskiewski, co jest rzeczą niepodobną w obec faktu, że w Warszawie nikt prawie nie zna języka tego. Sprawa reform odłożoną więc została *„ad calendas graecas“*, a Kotzebue wrócił do Warszawy z niczem, chociaż car chcąc mu wyrazić zadowolenie swe z zarządu jego, wynagrodził go nadaniem mu rozległych dóbr w Królestwie. Pomocnik ministra finansów Szamszin otrzymał także donację koło Garwolina w okolicach Warszawy, i natychmiast zarządził tam wycięcie i sprzedaż lasów, za które wziął przeszło 300.000 rub. sr.

Donatarjusze moskiewscy uważają donacje im nadane za rodzaj chwilowego *„usus fructus“* i trzymają się zwykle systemu wyciągnięcia co najspieszniej jak największych pieniężnych zysków, bez względu na to, że zrujnują tem dobra na cały długi szereg lat w przyszłości.

KRONIKA.

Lwów dnia 28go stycznia.

C. k. policja stoczyła wczoraj małą batalję z afiszami. W południe okazały się na murach kamienic olbrzymie plakaty, zawierające program niedzielnej reduty akademickiej. Program ten musiał widocznie zagrażać równowadze europejskiej, kiedy zaraz przypuszczono szturm do murów lwowskich, które, jak wiadomo, rozmaite już ataki wytrzymały. Operacja wszelako nie poszła tak gładko, z powodu, że plakaty umieszczono zbyt wysoko. Lecz od czegoż fantazja? Na komendę błysnęły bagnety policjantów i w okamgnieniu spadły z murów plakaty, rozpłatane do szczętu w dzielnej tej szermierce. *Das ist der Säbel...*

Rada szkolna zamianowała Teofila Karoliniego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Markopolu, Pawła Sochackiego rzeczywistym nauczycielem w Leszniowie, a Karolinę Pfeifferównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Tyńcu.

Mianowania. Rewidentowi rachunkowemu w departamencie rachunkowym krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie Ignacemu Machnickiemu, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i pożytecznej służby, nadany został tytuł i charakter radcy rachunkowego z uwolnieniem od taks.

Minister oświaty rozporządził dodatkowo do swego okólnika z 18. czerwca 1878 w sprawie egzaminów dojrzałości, aby abiturjenci gimnazjalni, którzy z ostatnich czterech kursów swoich publicznych studjów wykazują w historji i fizyce jako przeciętną klasyfikację notę chwalebną, celującą lub znakomitą (lobenswerth, vorzüglich, ausgezeichnet), uwolnieni byli od tych dwóch przedmiotów przy egzaminie dojrzałości. Nota przeciętna z ostatnich 4ch kursów ma być zapisaną w świadectwie dojrzałości i wpływa na ocenienie ogólnej kwalifikacji ucznia.

Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie wzywa tych panów i kolegów, którzy książek wypożyczonych z biblioteki Towarzystwa dotychczas nie zwrócili, by wezwaniu temu w 14 dniach zadość uczynić zechcieli, w przeciwnym bowiem razie Wydział zmuszonym będzie wezwać ich za pośrednictwem dzienników imiennie.

Egzamina piśmienne (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazjalnym rozpoczną się dnia 6. lutego br., poczem przedsięwzięte zostaną egzamina ustne.

Do rady powiatowej w Kamionce, z grupy większych posiadłości, zostali wybrani pp. Adam Thullié, właściciel dóbr, i Kazimierz Maresz, naczelnik agencji banku włościańskiego.

Wybory trzech członków rady powiatowej lwowskiej odbędą się w następujących terminach: z grupy większych posiadłości dwóch członków d. 28. lutego, a z grupy gmin wiejskich d. 3. marca b. r. — Wybór dwóch członków rady powiatowej tarnobrzeskiej, z grupy większych posiadłości, odbędzie się d. 28. lutego b. r.

P. Stanisław Dworski otrzymał na uniwersytecie lwowskim dnia 23. b. m. stopień doktora praw.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. H. Bukowskiego ze Sztokholmu zabytki kamienne ze Skanji i publikacje o badaniu napisów runicznych skandynawskich; hr. Szeptycki nadesłał wykopaliska z Bruchnalu pod Jaworowem, p. Ignacy Chylewski różne pamiątki.

Na konkurs dramatyczny tegoroczny imienia Fredry nadesłano następne sztuki: 1) „Murzynek,“ komedja w 3 aktach; 2) „Komedja bez tytułu,“ komedja w 3 aktach; 3) „Wanda i Rutygerus,“ komedja w 5 aktach; 4) „W starym piecu djabeł pali,“ komedja w 2 aktach; 5) „Na bezdrożach życia,“ komedja w 4 aktach; 6) „Kantor małżeństw,“ komedja [illegible] aktach; 7) „Bagatela,“ komedja w 5 aktach, [illegible] Słowa i czyny,“ komedja w 5 aktach; 9) „[illegible] komedja w 3 aktach; 10) „Gość w porę,“ [illegible] 3 aktach; 11) „Kto górą,“ dramat w 5 [illegible] Wielkie fortuny,“ komedja w 4 akta[illegible]nch,“ komedja w 5 aktach; 14) [illegible] komedja w 5 aktach; 15) „[illegible] komedja w 5 aktach. Termin [illegible]dniem 1. lutego r. b.

Kronika p[illegible]ykonano karkołomną wyprawę [illegible] pana Arnolda Wernera l. 3 przy ulicy Sobieskiego; jak widać ze śladów po śniegu, złodziej przeszedł po dachach aż do trzeciej kamienicy, dostał się na strych kamienicy p. Wernera, zkąd zabrał nowy płaszcz czarny aksamitny z jedwabną podszewką, wartości 100 gld. — Od dwóch lat znikały w hotelu Mojżesza Pelza pod l. 10 przy ulicy Rejtana lampy naftowe; w ciągu tego czasu zginęło mu z rozmaitych miejsc w hotelu około 40 lamp; przypadek zrządził, że w sobotę wieczorem przytrzymano tajemniczego złodzieja właśnie w chwili, gdy na schodach chciał znów skraść lampę. — W sobotę w nocy po skończonej redućie zebrało się wesołe towarzystwo w restauracji Maksa Wiksla; jeden z wesołego grona poprzeczawszy się żywo ze swoim towarzyszem, rzucił mu w głowę wielką szklankę, z której pił, i przeciął mu skroń; ranionego oddano zaraz w nocy do szpitala. — W niedzielę wieczorem zgubiono z dorożki w drodze od dworca kolei Karola-Ludwika do miasta dwie poduszki i pierzynę, wartości 40 guld.; znalazca zechce zgłosić się w policji.

Teatr. Dziś we wtorek „Norma,“ opera w 3 aktach Belliniego.

Kraków 26. stycznia. Gdyby nie boleśną, śmieszną byłaby walka jaka się toczy w naszem pobożnem miasteczku. Od jakiegoś czasu rozgościły się u nas tzw. „café chantants.“ Występuje tam ta klasa kobiet, która przeszedłszy wszystkie degradacje niemoralności w Wiedniu, przybywa do nas, by cynizmem swych ruchów i krzyków zwanych śpiewem, bawić naszą publiczność. I bawimy się kosztem czasu, zdrowia i pieniędzy, których mamy tak mało, kosztem pozbywania się resztek stron naszych moralniejszych i piękniejszych, a jak niskim być musi u nas ten stopień moralności, to dowodzi, że na taką małą ludność jak nasza powstało takich „Tingl-Tangl“ aż 6 i zawsze one wszystkie przepełnione. Dziwnie się to musi wydać w obec 40 kościołów i 1000 księży, tych nauczycieli moralności! Czytaliście niedawno w naszym pobożnym *Czasie* (który mówiąc nawiasem, wie co p. Hausner myśli, co będzie mówił i jak ruszał rękami, a nie wie co się dzieje przed jego oczami), jak jakiś młodzieniec oburzony tą demoralizacją zbiera swych kolegów i występuje w imię moralności, wołając o zniesienie tych jaskiń cynizmu i zepsucia.

I byłoby to do pochwalenia, gdyby po za tem nie kryło się co innego. Oto kawiarenki te pełne a teatr pusty — nie można występować samemu i w swoim interesie, więc kto inny występuje i w imieniu zagrożonej moralności. Tu ręka rękę wspiera, nie obliczono się i nie przypuszczano, że udzielanie pozwoleń bez liku na otwieranie takich „Tingl-Tanglów“ stanie się przyczyną pustek w kasie teatralnej. — Prezydent pozwalał na rozprzestrzenienie się złego, bo może nie widział w tem nic złego, ale gdy idzie o otwarcie księgarni lub antykwarni przez człowieka uczciwego i wykształconego, to powiada na to, że za dużo mamy księgarń, że mieszkańcy biedni, nie mają za co kupować książek, że się robi konkurencję księgarzom. Więc na konkurencję w szerzeniu oświaty nie pozwala, ale na konkurencję w szerzeniu złego pozwala. Dziwne pojęcie moralności, którego już nieraz dał dowody.

Społeczeństwo każde ma zawsze to czego samo pragnie, tem żyje w czem jego duch wzrósł i wykarmił się. Jeżeliście moralni, to nie obierajcie takich prezydentów, nie chodźcie tam gdzie zepsucie i cynizm, a jeżeli idziecie i lubujecie się, toście sami zepsuci i zgnili, niedorostków tylko się uczy i powstrzymuje w złem, a nie dorosłych i ojców rodzin. Krzyczą na wasze miasto, że jest zepsute i złe, a wy tam pewnie tego nie macie, a gdyby coś podobnego się pokazało, podnieślibyście głos swój wołający o zniesienie podobnych instytucyj niemoralnych. Ale gdybym chciał wyciągać wszystkie nasze grzechy, nie byłoby końca. Oto znów mamy dwa procesa, jeden księdza P., bardzo zresztą szanowanego kapłana, o zgwałcenie, a drugi także sługi bożego, księdza S., o uwiedzenie i ojcowstwo. Ale to wszystko odbywa się cicho, owieczki nie wiedzą, że ich pasterze grzeszą, ci na tem polu, ci zaś lubują się widokiem cynicznych Niemek.

Nie ma dziennika, nie ma komu głosu podnieść przeciwko temu wszystkiemu, złe sobie idzie i rozszerza się, a nasz *Czas* zajęty ważniejszemi sprawami, polityką kłamstw, oszczerstwem, polityką wyższą, prowadzącą go aż do... ale dość tego!

Stanisławów. Dnia 26. bm. odbyło się walne zgromadzenie członków tutejszego kasyna. Pomijamy cały przebieg rozpraw, wyborów itp., a zaznaczamy tylko z radością fakt, że zgromadzenie to na wniosek panów Bo., Dr. i Pa. uchwaliło na rzecz powstającej tu „Bursy imienia Kraszewskiego“ datek 200 gld. znaczną większością, mimo, iż kilkunastu członków nie pomnąc doniosłości celu, silnie wystąpiło nie tylko przeciw wnioskowi, ale i przeciw przemówieniu pana Dr., który widząc chwiejącą się większość, kilku gorętszemi słowy wezwał obecnych w imię spełnienia obowiązku obywatelskiego do głosowania za tym wnioskiem.

Dnia 1. lutego dany tu będzie bal na powyższy cel; nie wątpimy, że publiczność tutejsza uwzględniając doniosłość celu, zgromadzi się licznie na ten bal, a o ile wiemy, komitet nie szczędzi trudu, aby bal wypadł jaknajświetniej.

Mościska. Dnia 25. bm. odbył się tu po tak długiem uśpieniu bal, poprzedzony przedstawieniem amatorskiem, w którem odegrano dwie komedyjki: „Pokoik Zuzi“ i „Berek zapieczętowany.“ Amatorowie wywiązali się z przyjętych na się ról wybornie, przedewszystkiem panna P. rolę Zuzi, zaś pan K. rolę Berka oddali znakomicie.

Po przedstawieniu licznie zgromadzona publiczność, wśród której widzieliśmy nie tylko inteligencję tutejszą, lecz także mieszczaństwo i obywatelstwo z okolicy, bawiła się i tańczyła wesoło i swobodnie jak nigdy, do rana, a przed rozejściem się stanęło jeszcze 30 par do mazura. Obowiązkiem mojim jest wspomnieć, że towarzystwa nasze jak kasyno urzędnicze, czytelnia miejska i ochotnicza straż ogniowa, przy tej sposobności bliżej się poznały i porozumiały ku solidarnemu działaniu. Tylko zgodność i solidarność towarzystw na polu cichej i skromnej pracy może być pomyślnym skutkiem uwieńczoną.

Z Łańcuta 26. stycznia. Przed kilku laty izraelici tutejsi mając swój stary cmentarz, położony wewnątrz miasta, prawie cały już zapełniony, kupili sąsiedni ogród przepłaciwszy go należycie w celu użycia go na nowy cmentarz. Ogród ten, jak i przylegający cmentarz, położony jest między domami katolickimi.

Dbający o dobro swoje obywatele łańcuccy starali się zapobiedz dalszemu chowaniu trupów w środku miasta i wytoczyli żydom proces, ciesząc się tą słodką nadzieją, iż nareszcie prawo rozstrzygnie ich słuszne zażalenia i uwolni nas od niemiłego i szkodliwego cmentarza pośród mieszkań. Proces się toczy, a żydzi dopuszczają się tymczasem gwałtów.

I tak dnia 4. stycznia b. r. zmarła tutaj żona p. S., lekarza wojskowego przy szpitalu łańcuckim, wyznania mojżeszowego. Izraelici korzystając tedy z tego, wykopali grób w ogrodzie kupionym i to przed samym pogrzebem, aby wielkiej nie ściągać uwagi.

Obywatele spostrzegłszy to, udali się zaraz do starosty i burmistrza tutejszego z prośbą, aby wysłał policję dla przeszkodzenia chowaniu zwłok na miejscu zakwestjonowanem.

Żydzi nie zważając na wołających, aby w imieniu prawa odstąpili od swego zamiaru, rzucili się na policję. Powstała dość zacięta bójka, w której katolicy bronili się dzielnie i pomimo kilkakrotnie większej przewagi żydów byliby przeszkodzili pochowaniu zwłok, gdyby nie żandarmi, którzy nie zapytawszy nawet o przyczynę zgiełku, jak im prawo nakazuje, ale z najeżonemi bagnetami i z odwiedzionemi kurkami zagrozili mieszczanom i policji miejskiej. Żydzi korzystając z tego pochowali trupa w miejscu spornem. Żandarmerja uwięziła kilku mieszczan, lecz dzięki panu staroście natychmiast wypuszczono ich.

Oburzenie w mieście wielkie i godziłoby się, by władze krajowe, do których to należy, rychłą interwencją ze swej strony powstrzymały dalsze rozdrażnienie.

Tarnopol 26. stycznia. Nader miłego doznaliśmy wrażenia, patrząc jak dnia 23. b. m. z niekłamanem uczuciem witała młodzież tutejszego gimnazjum swego ukochanego profesora Czerneckiego, wracającego z Bośnji po sześciomiesięcznem prawie rozłączeniu. Jakąż radością przejęci byli wszyscy co wyszli na powitanie szanownego profesora skoro go ujrzeli wysiadającego z wagonu, koledzy uściskali serdecznie kolegę, o którym już smutne acz na szczęście nieprawdziwe doszły były wieści—młodzież tłumnie cisnęła się, by pozdrowić ukochanego profesora, którego pamięć żywo tkwiła w sercach każdego z uczniów tutejszego gimnazjum. Weszli wszyscy do sali — tu powitał szanownego profesora katecheta gimnazjalny w imieniu kolegów, a jeden z uczniów wyraził w krótkiej lecz uczucia pełnej przemowie radość jaką przejęta jest młodzież ze szczęśliwego powrotu swego profesora. Rozrzewniony profesor nie miał słów podziękowania za okazane mu przywiązanie, które niejako pozwala mu zapomnieć poniesione trudy skoro się ujrzał znów w gronie ukochanej młodzieży.

Rolnictwo przemysł i handel.

Słów kilka o t. z. „małych zabezpieczeniach.“ We wszystkich asekuracyjnych zakładach objawiać się zaczyna w nowszych czasach stałe dążenie do zawierania t. z. „małych zabezpieczeń“ (zabezpieczenie kosztów pogrzebu). Dążenie to bez wątpienia wielce racjonalne, tą bowiem postępując drogą, osiągają zakłady podwójną korzyść, a mianowicie: jak największe rozszerzenie koła swych zabezpieczonych, a zatem jak największe przybliżenie obliczeń własnych do prawideł znanego prawa wielkich liczb, które właściwą jest asekuracji podstawą, a powtóre jak największe rozdrobienie i rozszerzenie ryzyka, co znowu głównem być powinno zadaniem rozumnej asekuracyjnej gospodarki.

Z drugiej strony zasługuje wprowadzenie w życie „małych zabezpieczeń“ ze względów humanitarnych i ekonomicznych na szczególniejsze uznanie i poparcie; z niską bowiem stosunkowo premją czynią one dobrodziejstwo zabezpieczenia przystępnem onym nawet warstwom

społecznym, dla których asekuracja była dotychczas zamkniętą, a które w razie śmierci naczelnika rodziny, pozostawioną jest na pastwę nędzy. Zabezpieczenie losu tych warstw społecznych było zawsze dążeniem wszystkich ekonomistów. W tym to celu poszakładano liczne stowarzyszenia, te jednak szczególnie z innych względów wielce pożyteczne, nie są w stanie odpowiedzieć swemu zadaniu, o ile zadanie to wkracza w zakres asekuracji wzajemnej, mianowicie zaś zabezpieczenia na wypadek śmierci. Posiadając nieliczny stosunkowo zastęp członków, nie znajdują się stowarzyszenia po większej części w owych warunkach, w których decyduje „prawo wielkich liczb," i są przeto tak samo prawie jak każdy pojedynczy członek, bezbronnemi wobec ryzyka, które ponoszą. Opierając swe operacje na pewne tylko miejscowości, obarczają się one skupionem ryzykiem, i są przeto, jak to z pewnością zrozumie każdy, w razie epidemji, narażone na stosowne klęski, a niemożność zadośćuczynienia swym zobowiązaniom, a więc na upadek. Przeprowadzona w Prusiech niedawno temu ankieta, wykazała dowodnie, że stowarzyszenia tamtejsze, szczególniej na pozór kwitnące, a od naszych i liczebnie i majątkowo silniejsze dlatego że nie mając podstawy do obliczenia swego ryzyka, nie mogą odkładać stosownej rezerwy premjowej, istotnie bieżące są niemal wszystkie wobec epidemicznych, ale nawet wobec zupełnie prawidłowej śmiertelności.

Potrzebną zatem byłoby rzeczą, żeby stowarzyszenia nasze odstąpiły asekuracji zupełnie ów zakres działania, któremu podołać nie są w stanie, a który być należny czynni od przypadku. Zabezpieczając członków swych gruntownie, utraciłyby wprawdzie pewną część swych dochodów, lecz za to dałyby członkom swym istotne bezpieczeństwo, które jedynie daje może umiejętnie kierowana asekuracja, a pozbyłyby się ryzyka, narażającego je na znaczne klęski, a w razie nieprzewidzianych a możliwych okoliczności, na upadek.

Tarnopol 27. stycznia. (Ceny zboża). Pszenica biała zlr. 7·60 do 8·20, pszenica żółta zlr. 7 — do 7·80, pszenica czerwona zlr 7·50 do 8·20, żyto zlr. 4 — do 5·10, jęczmień zlr. 3·50 do 5·60, owies zlr. 3·50 do 4·60 hreczka zlr. 4·— do —·—, groch zlr. 5·50 do 6·0, rzepak ozimy zlr. 11·50 do —·—, lnianka zlr. 8·70 do zlr. —·—, konicz. zlr. —·— do zlr. 45·—.

Spółka rolnicza.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. stycznia.

W telegramach znajdą czytelnicy wynik wczorajszego głosowania w Izbie poselskiej Rady państwa nad traktatem berlińskim. Przyjęto wniosek większości wraz z pierwszym ustępem rezolucji Scharschmidta z poprawką Fuxa. Jak w obec tej uchwały postąpi Izba panów dotąd z pewnością przewidzieć się nie da. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Izby panów, miały być traktaty handlowe z Francją i Włochami.

Przerwane konferencje ministerjalne w sprawach bośniackich mają się znów zebrać w ciągu bieżącego tygodnia. Wezwany Tisza z Pesztu przybywa na nie do Wiednia na dni kilka. Możnaby w tem upatrywać wskazówkę rychłego już załatwienia sprawy przesilenia ministerjalnego. Wiadomo bowiem, że konferencje zostały odroczone z tego powodu, iż dzisiejsi ministrowie austrjaccy, jako tymczasowi, oświadczyli, że nie mogą przedkładać parlamentowi statutu organizacyjnego krajów zajętych. Skoro więc obecnie odroczone z tego powodu konferencje ministerjalne napowrót zostają zwołane, słusznie sądzićby można, że przed jej zebraniem się jeszcze nominacja nowego gabinetu powinnaby być ogłoszona. Trudno bowiem przypuścić, ażeby gabinet Auerspergowski miał w przeciągu dni kilkunastu zmienić swe zdanie w tym przedmiocie.

Trzecia już deputacja bośniacka przybywa do Pesztu. Ma to być deputacja muzułmańska, a zarazem hołdownicza, który ze sobą wiezie, odezwę do węgierskich, dobrowolnie i uroczyście W. Porty i uprasza o pobór rekrutów do armji regularnej w Bośnji. Adres ten przychodzi zatem, jak widzimy, w samą porę, hr. Andrassemu, bo właśnie ministerstwo spraw zewnętrznych kłopotano sobie głowę, w jaki sposób urządzić pobór do wojska w Bośnji i Hercegowinie. Dopóki bowiem kraje te nie zostały otwarcie anektowane, trudno zaprowadzać w nich austrjacką ustawę wojskową. Postanowiono zatem przyjąć tymczasowo system werbunkowy, tj. zaciągania się dobrowolnego. Po powyższem atoli oświadczeniu deputacji muzułmańskiej, będzie można pominąć skrupuły, i czyniąc zadość adresowi, urządzić regularny pobór rekruta. Zaptów przeistoczono w korpus żandarmów austrjackich.

W sejmie węgierskim minister oświecenia przedłożył sprawozdanie o stanie szkół i zakładów naukowych za rok 1877. Dziś miały się zacząć rozprawy nad traktatem handlowym z Francją. Izba wyższa zatwierdziła uchwalony w Izbie poselskiej traktat handlowy z Włochami.

Do spraw okupacji *Morning-Post* nowy przyczynek przynosi. Według wiadomości nadchodzących jej z Wiednia, w wojskowych sferach wiedeńskich ma się toczyć kwestja o rozszerzeniu okupacji zarówno na południe, jak na południo-zachód. Powodem a raczej pretekstem do tego ma być obawa, że po ewakuacji terytorjum nadanego Czarnogórze przez traktat berliński, wynikną zapewne zatargi pomiędzy Turcją a Czarnogórą.

Co do mięszanej okupacji Wschodniej Rumelji przez garnizon złożony z mocarstw, londyński *Globe* otrzymuje z Berlina prywatną depeszę, według której projektu tego podobno zaniechano z powodu niemożności dojścia do należytego porozumienia. Wreszcie, na wypadek gdyby Moskale za nadejściem terminu ewakuacji takową uważali i wciąż pozostawali w Rumelji, rzeczony projekt wziętoby ponownie pod uważny rozbiór.

Ważną wiadomość przynoszą z Gałaczu, mianowicie, że wojska rumuńskie zajęły nową, przez komisję regulacyjną oznaczoną granicę pomiędzy Dobruczą a Bułgarją, i to wbrew protestacjom moskiewskim. Rumunja ośmielając się na ten krok, musi mieć widocznie dobre zkądinąd poparcie. Oczekiwać tylko rzeczą, czy ta wiadomość — którą zresztą przynosi samaż rumuńska prasa — okaże się dokładną.

Tak jak codziennie i już od tak dawna, tak i dzisiaj śpiewka o „ostatecznym pokoju" moskiewsko-tureckim brzmi wciąż jednakowo. Pokój ów ciągle ma być „niebawem podpisany", i w tem tylko bieda, że gdy to jego podpisanie zawisło od uprzedniego wykonania konwencji turecko-czarnogórskiej o Podgorzycę, to Kiamil pasza, delegat turecki do komisji wykonawczej owej konwencji nagle się rozchorował. Turcja jednakże niedozwala widocznie na wykręcanie się tą drogą i ma natychmiast zamianować innego delegata. Więc jutro zapewne dowiemy się, że znów coś innego zaszło w drogę, a jeśli nie, to przecież ciągle zostaje ów drugi, daleko lepszy pretekst, bo kwestja „gwarancyj" wypłaty kosztów wojennych.

Z Francji dziś sporo wiadomości. W kwestji zmian personalu wojskowego, stosownie do dzisiejszej wewnętrznej polityki, donoszą, że jenerał Davoust ma zostać mianowanym szefem sztabu jeneralnego. — Co zaś do wczorajszych doniesień wiedeńskich dzienników, że jenerał Bourbaki ma ustąpić swego stanowiska jako komendant 14. korpusu jenerałowi Bataille, rzecz ta okazuje się mylną, gdyż według *Républque française*, jenerał Bataille (tak samo jak jenerał Bourbaki), jest właśnie na liście tych, którzy mają ustąpić swych komend pozostając do rozporządzalności. Podobnież co do jenerałów Renson i Lartigue. — Pogłoski o dymisji ministra handlu, p. Teisserenc de Bort, okazują się bezpodstawne a zresztą formalnie im zaprzeczono. — Wnioski w Izbach o amnestję zostały na dni kilka odroczone; w Izbie deputowanych wniosek ten, jak donoszą, ma mieć pewne szanse, Louis Blanc więc ma go postawić niewątpliwie i oczekuje tylko, ażeby w senacie, gdzie równocześnie ma stawiać takiż sam wniosek Wiktor Hugo, podobneż szanse pozyskano. Dotąd bowiem w kołach senatu nie można dla projektu amnestji pozyskać dostatecznej liczby zwolenników. — Żądany od dawna przez lewicę powrót Izb z Wersalu do Paryża ponowiono bardzo silnie w tych dniach. Najwyraźniej żądają tego deputowani bonapartystowscy, a tym ich wymaganiom nawet ich najwięksi antagoniści z pomiędzy lewicy, radzi nieradzi muszą przyklaskiwać.

Pomiędzy projektami rządowemi, w myśl ostatniego programu, wniósł do Izby p. Bardoux, minister oświecenia projekt dotyczący nauki w szkołach elementarnych. Nauka ta ma być obowiązkową dla wszystkich dzieci od lat 6 do 13; nadzór nad temi szkołami ma być powierzony komisjom specjalnym gmin. Rodzice lub opiekunowie winni zaniedbania pod tym względem utracają prawa polityczne od jednego roku do lat pięciu; popisowi zaś młodzieńcy, którzy w skutek tego zaniedbania, nie będą w swoim czasie umieć pisać ni czytać, będą stanowić przy poborach pierwszą część kontyngensu. Ze względu zaś potrzeby przygotowania stosunków potemu, a głównie może ztąd, że potrzeba wprzód uzupełnić liczbę budynków szkolnych, rzeczony projekt jeśli zostanie przyjęty, ma wejść w wykonanie od 1. stycznia 1881. W dopełnieniu dzisiejszych zamiarów co do szkolnictwa w ogólności, chodzi teraz i to bardzo pilno o przywrócenie państwu wyłącznego prawa nadawania stopni uniwersyteckich, jak również o kreację rady specjalnej Uniwersytetu. (*Uniwersytet* we Francji, jak wiadomo, oznacza wszystkie, razem wzięte, akademje państwowe w kraju.)

Ajencja Reutera zaprzecza stanowczo pogłoskom, według których królowa Wiktorja miała się z wiosną udać na czas jakiś do Darmstadtu i Koburga.

Depesze z Rzymu donoszą, że ciało dyplomatyczne prosiło hr. Tornielli, ażeby w jego imieniu złożył prezesowi gabinetu, p. Depretisowi, powinszowanie za mowę tegoż w senacie o zagranicznej polityce. P. Depretis bowiem w tych dniach mocno zasłabł, obecnie ma się jednak lepiej. — Godną uwagi jest także wiadomość, że gdy się toczyły obrady w senacie (dnia 23. b. m.), minister sprawiedliwości, z okazji rozpraw nad *exequatur* i nad stosunkami kościoła z państwem włoskiem, wyraził zdanie, iż tak całe dzisiejsze zachowywanie się kościoła, jak i mowy papieża, oznajmiają pewnego ducha zgody. Z tego powodu p. Tajani (t. j. minister) radził, ażeby i ze strony rządu również postępowano stosownie do tego, mianowicie w kwestji udzielania *exequatur* przy obsadzaniu biskupstw.

Według wiadomości nadeszłych z Erzerum do gazet angielskich, w całej już prawie Armenji panuje spokojność. Rewolucja w środku Kurdystanu ustała zupełnie, z wyjątkiem Dersimu, gdzie po dawnemu nieporządki panują. — Z Karsu donoszą, że stan rzeczy w Armenji moskiewskiej nie uległ żadnej zmianie, ludność dotąd krzywo patrzy na nowych swych panów i kto może, wynosi się pod berło sułtańskie, z żalem żegnając ziemię swych ojców. — Ogromne śniegi spadły ostatniemi czasy, zasypały nieliczne drogi, z powodu czego pomimowolnie ustało tam wszelkie życie. Konnica moskiewska stoi nad granicą, mrze z powodu kompletnego braku paszy. — W wigilję Bożego narodzenia dowódzca moskiewski wystósował list do Izmaiła paszy, gubernatora tureckiego, ażeby w imię humanitarności pozwolił na wywóz furażu i prowiantu z posiadłości tureckich, bo inaczej i konie pozdychają i sołdat carski schudnie w sposób smutny, ale Izmaił-pasza oświadczył, że właśnie w imieniu tejże humanitarności zniewolonym się czuje odmówić prozbie moskiewskiej, mając na oku potrzeby własnego żołnierza. Nie podobało się to Moskalowi bardzo, i zaraz przesłał korespondencję do pism liberałów nadnewskich, oskarżając o zacofaność, wstecznictwo i brak wszelkich uczuć ludzkich dygnitarzy tureckich. Moskwa stara się ożywić port Batum, ale cóż, gdy brak złota i upadek rubla moskiewskiego na połowę wartości, paraliżuje najlepsze chęci diejatielów moskiewskich. Nie widać więc w Batum, jak przedtem, okrętów o różnobarwnych banderach rozmaitych narodów; port drzemie i kiedy niekiedy tylko zawita statek moskiewski z Odesy, Sewastopola lub Kieresu, i postawszy dni kilka naprożno, wraca do domu z niesprzedanym towarem.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 28. stycznia. *(pryw)* *Deutsche Ztg.* donosi: Midhat pasza nie odstępuje od żądania dymisji z powodu, że sułtan odmawia mu obszerniejszych pełnomocnictw do przeprowadzenia jego projektów reformy. W sprawie tej pośredniczy Layard.

Wiedeń 28. stycznia. *(prywatny.)* Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Izby deputowanych postawiono rozprawę nad odpowiedzią ks. Auersperga na interpelację w sprawie zarazy morowej. Niemcy nalegają energicznie na Austrję, aby ustanowiła na granicy rosyjskiej kordon przeciw zarazie.

Peszt 28. stycznia. *(pryw.)* *Pesti Naplo* donosi: Hr. Zichy ma być wkrótce z Konstantynopola odwołany. Następcą jego ma być br. Kallay. Zmiana ta oznacza stanowcze zwycięstwo polityki aneksyjnej.

Berlin 28. stycznia. *(pryw.)* Podróż Szechenyego do Friedrichsruhe do Bismarka ma związek z rosyjsko-tureckim pokojem i z sprawą zarazy.

Radca Finkelnburg powrócił tu wczoraj z Wiednia.

Wieden 27. stycznia. W Izbie deputowanych dalszy ciąg obrad nad traktatem berlińskim.

Sprawozdawca mniejszości Herbst wobec niesłychanych napadów na jego osobę, wskazuje na swą przeszłość parlamentarną. Kogo błotem obrzucają, lub do kogo zatrutemi strzałami strzelają, ten ma prawo cicho lecz wymownie milczeć. Oświadcza następnie, że w razie, gdyby nie przyjęto wniosku mniejszości, on będzie głosować za odrzuceniem traktatu berlińskiego. Sprawozdawca raz jeszcze wskazuje na finansowe i prawnopolityczne zamięszanie, wynikające z okupacji, a stojąc na stanowisku adresu, przypomina deputowanym odpowiedzialność ich wobec ludności.

Sprawozdawca większości Edward Suess uznaje wielkie zasługi parlamentarne dr. Herbsta, broni kompetencji Rady państwa, przyznaje polityce wschodniej hrabi Andrassego słuszność i oświadcza, że okupacja Bośnji, która nam zaskarbiła sympatje całej Europy, właśnie odpowiada duchowi postępu (oklaski). Następnie zbija sprawozdawca rezolucję Scharschmidta, jakoteż wniosek mniejszości, któremu odmawia konsekwencji. Wniosek większości jego zdaniem odpowiada istotnie adresowi, gdyż występuje w obronie praw parlamentu. Swojej polityce wschodniej zawdzięcza Austrja wysoką swą powagę w Europie.

Prezydent ministrów oświadcza: Na konferencjach w sprawie administracji Bośnji przekonano się, że takowa bardzo tanim kosztem przeprowadzoną będzie i że kraj w krótkim czasie pokryje te koszta.

Następuje głosowanie.

Wniosek Pachera (przejście do porządku dziennego) odrzucono 203 głosami przeciw 58.

Wniosek Hausnera uchylono wszystkiemi głosami przeciw 32.

Wniosek Dunajewskiego (wzięcie traktatu do wiadomości) w imiennem głosowaniu upada 187 głosami przeciw 90.

Wniosek mniejszości Herbsta odrzucony 172 głosami przeciw 78.

Wniosek większości przyjęty 154 głosami przeciw 112.

Wniosek dodatkowy Fuxa cofnięty.

Z rezolucji Scharschmidta pierwszą część przyjęto 149 głosami przeciw 111. Drugą część odrzucono.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Wieden 27. stycznia. Austrjacko-węgierski poseł w Petersburgu donosi w drodze telegraficznej: Według sprawozdań urzędowych, nadeszłych do rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, było w Wetlance dnia 8. i dnia 9. stycznia wschodniego stylu tylko po jednemu wypadku śmierci, potem zaś żadnego. We wszystkich innych miejscowościach, chorobą dotkniętych, nie było także nowych wypadków. Epidemja stanowczo traci na swej sile, co przypisać należy mrozom, wynoszącym 14 stopni. Rząd robi wszystko dla uchylenia choroby. W ostatnich dniach wysłano pułk kozaków w okolicę, która zostanie zupełnie zamkniętą.

Wiedeń 27. stycznia. Telegram konsula austrjackiego w Moskwie donosi pod datą 25. b. m.: Urzędowy raport z Rusy w gubernji moskiewskiej oświadcza, że pogłoska, jakoby tam wybuchła zaraza morowa, jest zupełnie bezzasadną.

Wieden 27. stycznia. Posiedzenie Izby panów. Ks. Khevenhueller i baron Koellner składają mandaty delegacyjne z powodu nadwątlonego zdrowia. Br. Hein wnosi ustanowienie komisji piętnastu dla przygotowawczych obrad nad traktatem berlińskim. Wniosek przyjęto. Przyjęto także traktat handlowy z Włochami wraz z układem w sprawie zarazy bydlęcej i traktat handlowy z Francją. Termin przyszłego posiedzenia nieoznaczony.

Wieden 27. stycznia. *Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola: Gabinet londyński uważa wyraźną stypulację trzymiesięcznego przedłużenia mandatów komisji wschodnio-rumelskiej za zbyteczną, gdyż wynika ona z postanowień traktatu berlińskiego. Zresztą Rosja zgodziła się już na przedłużenie.

Traktat pokojowy rosyjsko-turecki nie został do wczorajszego południa podpisany, chociaż, jak powiadają, rozchodzi się jeszcze tylko o 400.000 fr. na utrzymanie jeńców tureckich.

Londyn 28. stycznia. *Standard* dowiaduje się, że przed ponownem otwarciem parlamentu nie odbędzie się już rada gabinetowa.

Telegram tego samego pisma donosi, gen. Stewart zajął 20go bm. bez oporu Kielaf i Ghilzai.

Pall-Mal Cazette zaprzecza wiadomości o zamierzonem zakupnie Cypru przez Anglję.

Rzym 27. stycznia. Dekret królewski rozporządza, aby okręty, pochodzące z portów rosyjskich na Czarnem i Azowskiem morzu, podlegały rewizji sanitarnej i ścisłej desinfekcji.

Wiedeń, 28. stycznia, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	211·50	Akcje kolei Połudn.	—·—
„ Anglo-Austr.	91·50	20-frankówka	9·33
„ Unionsbank	—·—	Rosyjskie banknoty	1·10
„ kolej Kar. Lud.	215 50		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 27. stycznia.

Jed. dług pań. w bank.	60·90	Londyn	116·75
„ „ „ w srebr.	62·25	Srebro	100·—
Renta w złocie	73·30	20-frankówka	9·34
Losy pożycz. z r. 1860	112 25	Dukat ces. men.	5·55
Akcje banku wied.	764·—	100 marek niemiec.	57·70
Akcje banku kredyt.	208 50		

Wiedeń, 27. stycznia, 2. godz. 25 min.

Losy kredytowe	159·—	Ung. Staats-Obl. 1877	65·50
„ poż. z r. 1860	207 50	Galic. Indemnizacja	85·—
„ Ang.-Austr. B.	88 50	1864 Losy	141·—
„ Unionsbank	60 —	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	212·—	Verkehrsbank	105 50
„ „ Północn.	201 —	Tureckie Losy	19·50
„ „ Połudn.	61·50	Złota renta węgiersk.	81 50
„ „ Alfölds.	111·—	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	156 —	Staatsbahn	235·—
„ „ Lw.-Czer.	116·—	Bankverein	93 25
„ „ Węg.-Poł.	112·—	Węgierskie Losy	77 50
„ „ Rudolfa	112 50	Reichsmark	57.72
„ „ Albrechta	86 75	Rossyjskie banknoty	1·10

Usposobienie: stałe.

Paryż 3% renty	77 10	Lombardy	—·—

Berlin 27. stycznia 5 godz. 55 min.

Rosyjskie banknoty	191·10	Galicyjskie	92·50
Akcje kredytowe	378 50	Kolei Rumuńskiej	29·75
Lombardy	108 50	Austrjackie banknoty	173 50

Usposobienie: stałe.

Przyjechali do Lwowa dnia 28. stycznia.

Hotel Zorza. S. hr. Fredro z Podhisek. B. bar. Popper z Wiednia, Z. Błeszyński z Prus, K. Mysłowski z Rosji.

Hotel Angielski. E. Miłkowski z Gorlic, K. Rudnicki ze Strzałek, W. Bylski z Uhryna.

Hotel Europejski. K. hr Łączyński z Kutkorza, W. Płock z Gromnik, J. Romaszkan z Tarnopola, W. Sokolnicki z Rosji.

Hotel Lazarusa. A. Eisenberg z Krakowa, E. Sachsenhaus i W. Rosin z Jarosławia, S. Jäger z Jas.

Hotel Krakowski. J. Tzwetler ze Stryja, M. Skrzyszewski z Bełzca, B. Rosin ze Sambora.

Hotel Warszawski. G. Hausknecht z Żydaczowa.

Hotel Langa. L. Ascher z Berlina.

Hotel Kuhna. S. Jaworowski z Podwołoczysk, F. Biłek z Sokołowa.

Dnia 27. stycznia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają		płacą	
I. Akcje za sztukę à 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	211	50	208	25
„ Lwowsko-Czerniow.	119	—	116	—
Banku Hipotecznego gal.	253	—	250	—
„ Kredytowego gal.	220	—	216	—
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86	70	86	—
„ „ „ 4% „	81	50	80	50
„ „ „ 5% „	86	70	86	—
Banku Hipot. gal. 6% „	91	60	90	90
III. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	92	50	91	50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91	30	90	25
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	85	90	85	15
Pożyczki kraj. 1878 6%	91	—	90	—
Losy miasta Krakowa	15	50	14	50
„ „ Stanisławowa	24	50	23	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	51	5	41
„ cesarski	5	55	5	45
20 frankówka	9	38	9	31
Pół imperjał rosyjski	9	66	9	56
Rubel rosyjski srebrny	1	78	1	70
„ „ papierowy	1	11	1	09
100 marek niemieckich	58	—	57	30
Srebro za 100 złr.	100	50	99	50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100	25	99	25
Wiedeń 24. stycznia.				
5% Zjed. dług pań. bank.	61	60	61	45
„ „ „ „ srebr	62	90	62	65
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105	—	104	50
„ „ „ czeskie	103	—	102	—
„ „ „ węgierskie	82	—	81	—
„ „ „ galicyjskie	85	50	85	—
„ „ „ bukowińsk.	80	50	79	75
„ „ „ siedmiogr.	75	—	74	—
„ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	100	75	100	25
Listy zastawne.				
5% Banku Narod. listy	99	90	99	75
„ galicyjskie	—	—	79	50
„ „	87	—	86	50
„ listy zakł. kred. włośc.	92	50	91	50
„ gal. węgierskie	77	50	76	50

	żądają		płacą	
5% Zakładu Kred. Austr.	111	—	110	50
„ Domen państ. 120 zł.	142	—	140	—
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	316	—	314	—
„ „ „ 1854	109	—	108	50
„ „ „ 1860	113	35	112	75
¼ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	127	—	—	—
Losy pożyczki z r. 1864	142	75	141	50
„ prem. pożycz. węgier.	79	75	79	50
„ Comorente	25	—	22	—
„ Kredytowe	161	50	161	—
„ Żegl. par. na Dunaju	96	—	95	50
„ księcia Salm	42	—	41	50
„ „ Palfy	29	75	29	—
„ „ Klary	29	75	29	25
„ hr. St. Genois	36	75	36	—
„ miasta Budy	30	50	30	—
„ ks. Windischgrätz	28	40	28	20
„ hr. Waldstein	24	75	24	25
„ hr. Keglevich	16	50	16	—
„ Rudolfa	16	—	15	50
„ tureckie 400 franków	19	70	19	50
Akcje bankowe i przemysł.				
Banku narod. austr.	774	—	770	—
Zakładu kredytowego	212	25	211	—
Żeglugi par. na Dunaju	508	—	506	—
Kolei północ. Ferdynanda	2025		2015	
„ rządowej fr. a.	236	—	235	50
„ zachod. ces. Elżbiety	158	—	157	—
„ Południowej	63	50	63	—
„ Galicyjskiej	218	50	218	—
„ Czerniowieckiej	120	50	120	50
„ Albrechta	38	—	—	—
„ węg. północ. wschod.	115	-	114	50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116	—	115	—
„ Alföld. Fiumańskiej.	116	25	115	75
„ Koszycko-Bogumił.	100	50	99	50
„ Siedmiogrodzkiej.	107	—	106	—
„ Cisańskiej	181	—	180	50
„ wschod.-węgierskiej.	109	—	108	—
„ austr. północ. zachod.	—	—	—	—
„ Franciszka Józefa	128	50	127	—
Banku anglo-austr.	94	—	93	50
Zakładu kredyt. węgier.	216	50	216	—
Banku franko-austr.	—	—	—	—
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	—	—	—	—
„ kredyt. galic.	—	—	—	—
„ galic. hipot.	—	—	—	—
„ dla obrotu ogóln.	105	50	104	50

	żądają		płacą	
Obligi pierwszeństwa.				
Kolei koszycko-bogum.	69	—	68	—
„ państwow. 500 fr.	160	50	160	—
Emisja z r. 1867	—	—	154	25
„ połudn. 500 fr.	110	30	110	—
Bony 1857-76 6%	—	—	—	—
„ p. c. F. 100 zł. mk.	103	—	102	—
„ „ 100 zł wa.	—	—	96	—
„ „ w sreb. 5%	104	25	104	—
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	86	50	86	—
5% w srebrze	80	—	79	50
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100	40	100	15
Emisja II.	99	50	99	30
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	77	50	77	—
Emisja z r. 1867	78	75	78	25
„ Siedm. 200 zł. wa.	63	75	63	25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75	75	75	25
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89	75	89	25
Waluty.				
Cesarskie korony	5	58	5	55
„ dukat na wagę	5	55	5	54
20 frankówka	9	34	9	33
Suwereny angielskie	11	78	11	73
Imperjały rosyjskie.	9	62	9	61
Srebro	100	—	100	—
Srebro kupon.	—	—	—	—
Bank państ. Niemiec za 100 marek.	57	75	57	70
Rubel papierowy	1	12	1	11

Warszawa 24. stycznia.	żądają rb.	kp.	płacą rb.	kp.
Listy zastawne 1ej serji	—	—	100	—
„ „ 2ej serji	—	—	100	—
„ „ kupon	—	—	0	34
„ „ nowe	—	—	100	50
„ „ kupon	—	—	0	43
„ likwidacyjne	—	—	89	70
„ kupon	—	—	—	—
Kolej warszaw.-wied.	—	—	57	—
„ „ bydgos.	—	—	—	—
Ros. pożycz. prem. 1864	—	—	—	—
„ „ „ 1866	—	—	—	—

WODĘ
piękności.

MĄCZKĘ
ryżową.

FARBY
przeciw siwiźnie.

1013 5—0 5

Środek nieszkodzący i prawdziwie niewinny dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości.

Dalafającą szczęśliwie na skórę, która niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, ciemny lub czarny.

Lait Antéphélique de Candès, Orizalacte, Pinauda, Eau Allemande, Eau de Lys, Eau de Princesses i inne.

Poudr Veloutin „Chr. Fay," Jagocki, Violleta, Pinauda, Société Hygenique, Ylang Ylang, Pohlmanna, Maczuskiego i inne.

Eau Gauloise, Eau Derat, Nigritine-Végétale, Crizaline-Végétale, Melanogene, Ekstrakt i Pomadę orzechową Maczuskiego.

Róż „Cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Pomadka poziemkowa dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierżawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Wody do mycia, Eau de toilette a l'Ixora, Athéniene, Eau Tonique Diequemare Aine, Vinaigre de toilette Tolutine i inne.

Créme Ixora de Pompadour, Créme Orisa, Cold-Cream, Créme glycerynowy przeciw śladom po ospie, pie... gom i opaleniu.

Pommado a L' Ixora, Rezedową, Dr. Polte, Hubigant-Chardin, Philocome de la Société Hygenique, Chinową, Poziomkową i inne.

Wodę kolońskę prawdziwą, Wodę Anaterynową, Proszki i Pasty do czyszczenia zębów, Atrament do znaczenia bielizny.

Perfumy Ixora, francuskie i angielskie, Sachetki, Papierki wonne do kadzenia, Mydełka, Fiksatory.

Szczoteczki do zębów i do paznokci, do włosów i do sukień, Grzebienie do czesania i za włosy, Balouki do perfumowania pokoi.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

JABŁKA tyrolskie deserowe po 8, 10 12, 15 do 20 cnt. sztuka.

Winogrona hiszpańskie.

świeże po 1 zł. 60 ct. kilo i różne świeże i surowe owoce poleca handel 1009 5 ?

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku liczba 42.

Podziękowanie.

Poczuwamy się do miłej powinności wyrazić **Wmu Panu Dr. Med. M. Śmitowskiemu,** najszczersze podziękowanie i rodzicielską wdzięczność za wyleczenie dwóch córeczek naszych ze szkarlatyny i synka trzyletniego z zapalenia płuc i szkarlatyny, tudzież za jego staranną, uprzejmą i sumienną troskliwość lekarską podczas długotrwającej ich słabości. 1241 1 1

Wdzięczni
A. i K. Soleccy.

CUKIER

I. sorta w głowie . 49 cnt.
II. „ bardzo ładny w gł. 47 „
na kilo . . . . 48 „

1007 2 0

Poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie ulica Halicka.

Posady

na wsi poszukuje młody wykształcony człowiek jako nauczyciel lub w innym charakterze. Oferty pod S. S. 132 proszę nadsyłać do Biórа wywiadowczego J. Polińskiego we Lwowie. 1237 1 2

W Towarzystwie spożywczem

plac Dominikański liczba 1.

4 metrowy stos

drzewa opałowego bukowego łupanego 1210 1—3

tylko 14 zł. w. a.

Drzewo suche. Miara pełna. Dla kontroli, że w drodze przy dostawie ze składu do mieszkania kupującego drzewa nie ubyło, polana każdego stosa bywają obliczane i ich ilość na pokwitowaniu wyrażona. Można także nabyć drzewo na składzie własnym, Towarzystwa pod l. 75. i w realności p. Hroboniego pod l. 99 przy ulicy Gródeckiej.

HYGIENA SKÓRY

SAVON
AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje je nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną **(pâte callidermique).**

Ostrzeżenie.

Obce, zamiejscowe firmy narzucają Galicji kolporterów, którzy łatwowierną Publiczność rozmaitemi obietnicami cbałamucają. 1238 1 3

Ponieważ się dowiedziałem że ci kolporterzy posługują się **moją firmą**, upraszam w danym razie żądać od kolportera wylegitymowania się **mojem** upoważnieniem i zezwoleniem c. k dyrekcji policji, bowiem za czynności tylko **tych** kolporterów biorę na siebie odpowiedzialność. Z wysokiem poważaniem

F. H. Richter,
księgarz i nakładca we Lwowie.

Dr. O. STAND

ma zaszczyt oznajmić, iż otworzył

Kancelarję adwokacką

we Lwowie

przy ulicy Św. Stanisława Nr. 1 obok tutejszej Filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu. 1200 3 3

Warzywa z Znaimu

w najprzedniejszej jakości poleca

Handel owoców krajowych

pod firmą:

S. M. Zeisel w Znaimie

100 kilo	pietruszki	po złr.	3	ct.	—
100 „	cebuli	„ „	3	„	50
100 „	czosnku	„ „	6	„	—
100 „	marchwi	„ „	3	„	—
100 „	chrzanu	„ „	30	„	—
100 „	lukrecji	„ „	20	„	—

Zlecenia wykonują się za pobraniem pocztowem jak najrzetelniej. Za opakowanie liczy się jak najtaniej. 1150 4—4

Elektryczno galwaniczne

Maszynki do zapalania

otrzymał MAGAZYN

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej Nr. 6.

Sztuka po 4 zł. 50 ct. Opakowanie 20 ct.

1216 2 8

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Maćkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozdemie płucowej

i w **kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują: we Lwowie p. J. Mikolasch, w Krakowie p. W. Redyk, w Wiedniu J. Weiss apteka Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie H. Kucharzewski, w Wilnie P. Grużewski. w Przemyśln u wszystkich 1001 4

Dywaniki przed łóżka od 1 złr. i wyżej.
Koce do łóżek od 1 złr. 50 cnt. i wyżej. 1105 11—15
Chodniki jeden metr 40 cnt. i wyżej.
Biały kreton doskonały do prania po 29 i 30 cnt.
Papierowe tapety po 25 cnt. i wyżej.

polecają

FILIP HAAS i SYNOWIE

ces. król. uprzyw. fabrykanci dywanów i materyj na meble

Lwów ulica Jagiellońska l. 3.



Senzacje



wywołują następujące powszechnie uznane wynalazki:

Niepotrzeba więcej żadnego służącego do czyszczenia pokojów. Najwyborniejsza Pasta lśniąca do podłóg (z gutaperchą), która podłodze najpiękniejszy połysk użycza, a na trwałości wszystkie inne przewyższa, kosztuje pudełko, wystarczające na 1 pokój 80 ct. Pasta ta czyni zbytecznem potrzebę człowieka czyszczącego, ponieważ użycie jest nader łatwe. 1 szczotka do woskowania kosztuje 1 zł.

Do ochrony osoby i do zapewnienia własności jest niezbędnie potrzebnem posiadanie dobrej broni ochronnej. Takowe są nieprześcignione rewolwery Lefancheaux z zamknięciem, podwójnego obrotu i ciągnionych luf k 6-cio strzałowych, tak że w jednej minucie można dać 6 strzałów pewnych. Jest to non plus ultra z broni, 1 sztuka 7 milimetr. 6 złr., 100 patronów 3 złr., 1 sztuka 9 milimetr. 7 zł., 100 patronów zł. 3·50, 1 sztuka 12 milimetr. 8 zł., 100 patronów 4 zł. **Pistolety kieszonkowe** ładne damaskowane 1 sztuka jednorurne zł. 1·20, dwururne zł. 2·40. **Ratunek życia** (tak zwany młot śmierci). Ten z lanego żelaza wyrabiany instrument jest do obrony osobistej przeciw zaczepce najlepszą bronią, gdyż w skutek formy takowego można wielką siłę rozwinąć, a fason jest tego rodzaju, że każdy może go nosić w kieszeni, 1 sztuka tylko 50 cnt.

Elektro galwaniczne pierścionki, nader ważny i dobroczynny wynalazek dla każdego człowieka. Przez największe znakomitości medyczne stwierdzone, że galwanizm nader dobroczynnie działa przeciw poniżej wymienionym cierpieniom Wedle polecenia sławnego paryskiego lekarza zostały sporządzone pierścionki różnej wielkości z nowego złota z drutem elektro-magnetycznym, który ma nieomylne działanie i przeszkadza, jakoteż leczy wszystkie gośćce, reumatyzmy, cierpienia nerwowe, drżenia, ból głowy itd. Taki gładki pierścień kosztuje tylko 90 ct. i bywa polecanym ze strony lekarskiej każdemu.

Praktyczny wynalazek. Nakoniec udało się wynaleźć proszek atramentowy, który każdego zadowolni. Prześciga wszystko istniejące nietylko w dobroci, ale nawet w taniości. Przez domieszanie jednej części wody, można wytworzyć w jednej chwili najlepszy atrament czarny, który jest zaraz do użycia. 1 pakiet dostateczny do miary wody kosztuje 20 cnt.

Poduszki powietrzem napełnione zalecające dla wszystkich podróżnych, jakoteż dla cierpiących na hemoroidy. Takowe są w skutek swej elastyczności, która przez powietrze utworzoną być może, jako poduszki do siedzenia i spania nieprześcignione. Nader wielka korzyść, że te poduszki można w bardzo małem miejscu pomieścić, jeżeli się powietrze wypuści. 1 sztuka zł. 3 do 4.

Najnowsze c. k. uprz. maszynki parowe do kawy i herbaty. Temi non plus ultra nowo konstruowanemi maszynami można w 8 minutach sporządzić najlepszą herbatę albo kawę. Jest przyjemnością widzieć, z jaką szybkością para żądane w najlepszej jakości wytwarza. Taka maszyna może 20 lat służyć, bez potrzeby najmniejszej naprawy, kto prawdziwie dobrą kawę lub herbatę pić chce, musi takową maszynę posiadać. Nader elegancko zrobiona kosztuje sztuka na 2, 4, 6 osób zł. 5, 7, 9.

Udało się renomowanemu lekarzowi wytworzyć czysto wegetabilny preperat, za pomocą którego w zadziwiająco krótkim czasie można dostać ładny świeży porost na miejscach łysych. Łysi dostają w przeciągu 6 tygodni, a bez zarostu w przeciągu 8 tygodni najpiękniejszy i najbujniejszy włos. Sprzedaje się pod gwarancją skutku 1 flakon tego nieprześcignionego środka po zł. 1·50.

Perły zębowe. Niezaprzeczonem jest, że dzieci już w najpierwszej młodości cierpią przy dostawaniu ząbków na wielkie bole. Przeciw tym bolom są najlepszym uznanym środkiem wypróbowane perły na zęby, które dzieciom dostanie zębów ułatwiają, że dostają zęby bez bolu. Cena jednego sznurka 90 cnt.

Amerykański patent. Zdrowe piękne białe zęby można utrzymać przez używanie nie mogącej się zepsuć szczoteczki do zębów z gutaperchy (dla słabych na dziąsła niezbędna) 1 sztuka kosztuje 90 cnt.

Perski środek do farbowania włosów, w skutek którego włos siwy natychmiast wedle upodobania brunatnym albo czarnym się staje i zatrzymuje naturalną świeżość. Takowy jest z ziół sporządzony i jest całkiem nieszkodliwy 1 karton wraz z przepisem użycia 2 złr.

Oszczędność. W każdym domu jest nowo konstruowany lokomobil żelazko do prasowania niezbędne. Oszczędność na pieniądzach, oszczędność na czasie. Za 5 cnt. materjałem opałowym można przez pół dnia prasować, odpada przeto potrzeba palenia w piecu, ażeby żelazko grzać, kształt płyty żelaznej jest tego rodzaju, że nader łatwo może być użytem i w skutek czego może być w przeciągu tego samego czasu podwójna ilość wyprasowaną. 1 sztuka wraz z podstawką zł. 3·50.

Płynne złoto ma ten cel wszystko złocić, albo złocone przedmioty na nowo restaurować. Nader potrzebne do użycia przy restauracji starych ram obrazowych i zwierciadlanych, jakoteż do innych przedmiotów. 1 flaszka 40 cnt.

Proszek przeciw potowi nóg. Ten wydala nieznośne pocenie nóg i w skutek tego powstający nieznośny odór. Konserwuje obuwie. 1 pudełko wraz z przepisem użycia dostateczne na 3 miesiące 50 cnt.

Jedyny ratunek dla cierpiących na żyły kurczowe w nodze Tylko przez angielskie pończochy na żyły kurczowe w nodze może ta straszna dolegliwość być usuniętą. Jedna pończocha kosztuje złr. 2·50 i 3.

Prorok powietrza. To nowo wypróbowane szkło pokazuje z dokładnością na 24 godzin każdą zmianę powietrza. 1 sztuka 1 złr.

Żadna plama z atramentu więcej. Encregatter wynalazek wielkiej doniosłości. Ten nowo wynaleziony preperat, który tylko u mnie dostać można, prześciga wszystko istniejące. Wywabia bez pozostawienia najmniejszej oznaki każdą nawet zastarzałą plamę atramentową z papieru, jedwabiu, bielizny, albo z innych materyj, niepsując ani koloru ani materji i tak za pomocą takowego można pismo listu w ten sposób zniszczyć, a papier może być jak przedtem czysty. 1 flakon wraz z przepisem użycia 10 cnt.

Grzebienie z ołowiu. W skutek użycia tych grzebieni utrzymuje włos blond, rudy albo siwy ciemną barwę nie szkodząc włosom, 1 grzebień do fryzowania po 50, 60 cnt., 1 grzebień kieszonkowy po 40, 50 cnt.

Łapka na ptaki. Ta w swoim rodzaju nieprześcigniona maszyna do łapania ptaków nieuszkadzając w niczem złowionego ptaka, ponieważ ptaszek w tej chwili skoro się zbliży do jadła, siatką nakryty zostaje i przez to jest złapanym. 1 sztuka tylko 1 zł.

Żadnego bolu zębów więcej. Berlińska tynktura na zęby jest jedynym środkiem pewnym, który każdy ból zębów natychmiast uśmierza i na zawsze wydala. 1 flaszka 80 cnt.

Żadnego fałszowania mleka. Przez nowo wynalezione i sztucznie konstruowane narzędzie mierzenia mleka, może każdy natychmiast poznać, ile części wody do mleka dodanych zostało. 1 sztuka 35 cnt.

Najlepsza esencja na parple. Najdoskonalszy środek do wyleczenia tej niewygodności. 1 flaszka wielka 80 cnt.

Tablice na bieliznę, do każdego domu niezbędne, czyni najlepsze notowanie bielizny zbytecznem. 1 sztuka 10 cnt.

Maszynka do natychmiastowego zagotowania w kieszeni. Zalecająca dla podróżnych, strzelców, urzędników, jak i każde gospodarstwo, w skutek tej maszyny mogą mieć w 5 minutach w każdem miejscu różne potrawy najlepiej sporządzone. 1 sztuka mała złr. 1·10, 1 sztuka średnia złr. 1·90, 1 sztuka największa złr. 2·50.

Kadzidło pokojowe nadzwyczajna woń w formie ziół lub papieru, także płynne po cnt. 15, 25 i 45.

Zwycieztwo umiejętności. Nowa prezerwatywa do oddechania, która przy używaniu każdy cuchnący odór, z jakiego kolwiek powodu znajdujący się, wydala i zastępuje go wonią mile pachnącą, jedynie tylko na tutejszym składzie się znajdująca. Dla palaczy zalecające 1 wielka flaszka z przepisem używania 90 cnt.

Dobrodziejstwo uczyniło się każdemu ssącemu dziecku, przez polepszenie nowo patentowanej flaszki do ssania, przezco się od trzymania mamki uwalnia (wiele powiedziano). Dziecko może być nakarmione leżące albo stojące, a nawet śpiące może utrzymywać pokarm i to w ten sam sposób jakby takowy z piersi matki płynął, bez żadnego wysilenia. Tylko matki mogą ocenić wartość wynalazku. 1 sztuka 40 cnt., najlepsza 80 cnt.

Najnowszy wynalazek chirurgiczny. Angielskie klistyry do używania bez niczyjej pomocy z pompą powietrzną. Słabe osoby mogą bez wysilenia używać takowej bez wszelkiej pomocy, a klistyry przyjmują wedle życzenia albo mniej albo więcej wody. Instrument ten poleca się dla każdego domu. 1 sztuka 3 złr.

Nowo poprawiona i premiowana maszyna do siekania mięsa, jest niezbędną dla każdego domu jak i dla restauracji, gdyż przez takową zaoszczędza się czas, pieniądze i zachód, a cena tania umożliwia nabycie takowej. 1 sztuka 5 złr.

Uniwersalna lampa nocna niezbędna dla każdego domu, takowa rozpościera lekkie i przyjemne ... patrzona przyrządem by przez całą noc, herbatę, mleko, lub potrawy ciepło utrzymać można. Do każdego pokoju dziecinnego lub słabych, jest ta lampa prawdziwem dobrodziejstwem, a na całą noc spotrzebowuje materjału palnego za 1 cnt.

Praktyczne i tanie. Do znaczenia bielizny cały nader ładnie grawirowany alfabet wraz z odpowiednim garniturem liczb i jedną flaszką atramentu chemicznego i pendzlem. Wszystko to razem w ładnym kartonie kosztuje tylko 75 cnt. Atrament sam kosztuje 20 cnt.

Medyczne mydło smołowe, nazwane mydłem cudownem, wypróbowany i pewny środek przeciw słabościom skóry, wyrzutom, liszajom, węgrom itp. U dzieci i dorosłych do użycia. 1 sztuka wraz z przepisem użycia 25 cnt.

Bouquet Havanna. Za 1/5 cnt. 30 cnt. cygaro, mianowicie najtańsze cygaro może być zamienione w hawanna cygaro, przez bukiet-hawanna. Ta nowo importowana oryginalna esencja sporządza się z korzeni i kory prawdziwej rośliny tytoniowej. Pojedyńczem zwilżeniem takową oddala się zapach cygara ordynarnego i zamienia się takową na przyjemny aromat. 1 flaszka dostateczna na 500 cygar 1 złr.

Glycerynowe mleko piękności. Nader przyjemny artykuł toaletowy. Jest niezawodnym środkiem, aby skórze powrócić gładkość, białość i świeżość, goi i oddala wszystkie wyrzuty i pryszcze na twarzy, ściąga czerwoność z twarzy. Dla panów jest obmycie się po goleniu nader przyjemne. 1 flakon z przepisem użycia 65 cnt.

Kompozycja do golenia. Nader ważna dla panów, którzy się sami golą. Przez tę kompozycję bez żadnego dodatku mydła utrzymuje się najlepszą pianę, która włos zmiękcza i golenie ułatwia i to tak, że nawet mniej biegli w goleniu, mogą się bez obawy golić, 1 wielka flaszka wraz z przepisem używania, dostateczna na 30 razy użycia, kosztuje tylko 50 cnt.

Wyż wspomniane artykuły są dla austrjackiej monarchji jedynie i wyłącznie w składzie niżej umieszczonym do dostania.

Cennik bogato ilustrowany, zawierający kilka tysięcy artykułów potrzebnych do domu lub luksusowych, otrzyma każdy gratis i franko.

Das grosse Magazin „zum Liebling"

in Wien, Nr. 26, Praterstrasse Nr. 26. 1208 1—12

Nasienie buraków

pastewnych żółtych Oberndorfskich w skarbie Tłumacz po 45 centów za kilo do sprzedania. 1223 2 12

Do sprzedania!

Majątek ziemski

złożony z miasta i pięciu folwarków, zawierający 1500 morg. obszaru, suche dochody 4700 zł. a w., budynki murowane, położony w obwodzie Jasielskim. Bliższe szczegóły udziela Dr. Ludwik Łubiński, adwokat we Lwowie ul. Kopernika l. 3 1209 1 5

Krople przeciw Błonnicy
(Dyfterji)

według przepisu dr. **Tomanka** z bardzo pomyślnym skutkiem używane.

w aptece Z. Ruckera
we Lwowie. 1162 4—8

Cena: 1 złr. 20 ct. Opakowanie 20 ct.

Magazyn nowości

MARCINA MÜLLERA

Lwów, ulica Halicka l. 14,

poleca

Rękawiczki damskie i męskie balowe na 1, 2, 3, 6 i 8 guzików po złr. 1·20, 1·30, 1·75 i 2·20
Koszule gładkie balowe po 3 złr.
Kołnierze i manszety.
Krawatki białe i czarne.
Skarpetki fil d'ecosse i jedwabne.
Pończochy sicur i jedwabne
Szurówki francuskie po zł. 4 i 5.
Wachlarze z słoniowej kości, koronkowe i jedwabne.
Rączki do bukietów
Biżuterję francuską, medaliony, kolczyki, szpilki i naszyjniki.
Perfumerje francuskie i angielskie, Tender Velontine, Fay i Wodę kolońską. 1118 2—2

W wielkim wyborze

ORDERY KOTYLIONOWE

100 sztuk od zł. 5 do 15.

SKŁAD WINA.

Od lat 10 ciu znany w obszernej okolicy mój **SKŁAD WIN węgierskich, austrjackich, nadreńskich i francuskich,** powiększony obecnie w najdogodniejszej porze winobrania zadzierżawieniem winnic we Węgrzech i znacznym zakupem za granicą, polecam P. T. odbiorcom pod porękę opartą na licznych świadectwach i listach zalecających, do odkupu po cenach najprzystępniejszych w pojedyńczych butelkach i baryłkach.

Stosunki miejscowe umożliwiające mi utrzymanie składu pod taniemi warunkami, umożliwiające mi tem samem sprzedaż win po cenie prawie nigdzie po miastach większych niepraktykowanej.

Cenniki rozsełam na żądanie bezpłatnie

Że po jednej próbie każdy do grona stałych moich odbiorców się zaliczy, za to ręczę, gdyż utrzymuję wina tylko oryginalnego pochodzenia i wyszukanej dobroci. 1050 11—12

EDWARD BRÜLLER
z Pesztu,
właściciel składu win w Kołomyi

KAWĘ

w wypróbowanych i uznanych z czystego naturalnego w smaku gatunkach, a podług mocy i aromy stopniowo liczbami oznaczonej: Sprzedaję po cenach dawniejszych, tanich! Ręcząc za dobroć i sprawiedliwość poleconego towaru.

Porto Cabello Nr.	1. zielona średnia	1/2 kilogramu		80	ct
Porto Cabello „	2. zielona dobra i silna	„	„	90	„
Porto Cabello „	3. zielona wyborna	„	„	100	„
Porto Cabello „	4. zielona najwyborniejsza	„	„	105	„
Jawa żółta „	1. średnia	„	„	70 i 80	„
Jawa żółta „	2. bardzo dobra	„	„	90	„
Jawa żółta „	3. najwyborniejsza	„	„	100	„
Brazylijska „	1. średnia	„	„	70	„
Brazylijska „	2. dobra	„	„	75	„
Mocca prawdziwa arabska		„	„	90	„
Perłowa żółta		„	„	80	„
Perłowa zielona		„	„	100	„

CUKIER najlepszy . 1 kilog. w głowie 49 ct.
bardzo dobry . 1 „ „ 46 „

Ryż gruby ziarnisty prawdziwy włoski 1/2 kilogr. 24 ct.
Sago palmowe indyjskie . 30 „
Musztarda prawdziwa Paryzka sł. „ 45 i „ 5 ct.
Amerykański krochmal brylantowy nadający bieliźnie najpiękniejszą białość, połysk i sztywność 1 paczka 14 centów.
Rum prawdziwy z Jamaiki, stary, najwyborniejszy w 1/4, 1/2 i 1/1 butelce po 1 złr. 50 centów.
Rum prawdziwy z Jamaiki bardzo dobry butelka po złr. 1 i 1·20.

Portorjum pocztowe kosztuje do 5ciu kilog. 20 centów.

2 2 1 2 ***O. T. Winkler,*** Lwów.

Ojczysty Bank zabezpieczeń na życie ludzkie w Wiedniu.

przyjmuje za najniższą premją i pod najkorzystniejszemi warunkami **zabezpieczenia rent i kapitałów** tak **na wypadek śmierci** jakoteż **na wypadek do życia** we wszelkich kombinacjach.

Zabezpiecza również

koszta pogrzebu

od 25 do 300 złr. w. a. po najtańszej miesięcznie nawet spłacać się mogącej premji i wypłaca sumy w ten sposób zabezpieczone

w 24 godzinach po śmierci zabezpieczonej osoby

Poszukuje **zdolnych ajentów** pod korzystnemi warunkami. Biuro Jeneralnej Reprezentacji Lwów plac Marjacki l. 10. 1205 2—1

Ważne ogłoszenie i zalecenie.

Uznane od wielu lat i doświadczone szczególnie w febrze, cierpieniach żołądkowych i kiszkowych 1·08 3—0

Dra Kiesowa Augsburgska Esencja życia

zawsze znajduje się w zapasie i poleca się przy sposobności:

we LWOWIE u Jakóba Beisera apt.
„ Piotra Mikolascha apt.
„ Zygmunta Ruckera apt.
„ K. Krzyżanowskiego apteka obok Brygidek
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego
„ u W. Redyka apt.
w BOCHNI u Franciszka Reiss apt.
w BRODACH K. Witosłowski apt.
„ Ed. Liszka apt.
w GLINIANACH Adolf Helm apt.
w TARNOWIE u A. Tenczyna apt.
w RZESZOWIE u J. Schaittera & Co.
w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz ap.
w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.
w STRYJU u Juljana Zgórskiego apt.
w Stanisławowie Ferd. Stechera apt.
w KOŁOMYI u Jana Sidorowicza apt.
w CZERNIOWCACH F. Golichowski.
„ Kamil Alt apt.

Tylko

50 cnt.

jako cenę jednego

oryginalnego losu

są do wygrania

1.000 dukat.

gotówką w złoci.

Ta od Magistratu miasta Wiednia na korzyść funduszu ubogich utworzona loterja, zawiera wygrane o

1000, 200, dukatów *100, 100* złot. reńs.
200, 100, 100 w złocie *100, 100* w srebrze

3 wiedeńskie komunalne losy, których

główna wygrana **200.000 złr.** wynosi

i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych w złocie i srebrze, razem

3.000 wygranych w wartości 60.000 złr.

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą Magistratu dnia 13. lutego 1879 roku.

Przy zewnętrznych zamówieniach uprasza się o frankowaną przesyłkę wyrażonej kwoty wraz z 30 cnt. za franko przysłanie losu i listy ciągnienia.

Kantor wymiany Union-Banku, w Wiedniu, Graben, 13,

dotychczasowy *Kontor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego,* przedtem **J. C. SOTHEN.** 1082 8—12

Te losy są do nabycia w handlu **Fryderyka Schubutha i Syna.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."